

DZIEJE
WOLNEGO MULARSTWA
W KRAKOWIE



BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

NR. 69

STANISŁAW HR. MAŁACHOWSKI-ŁEMPICKI

DZIEJE
WOLNEGO MULARSTWA
W KRAKOWIE

1755—1822



W KRAKOWIE — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

1929

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA

WSTĘP

JAK I GDZIE POWSTAŁO WOLNOMULARSTWO ¹⁾

W wiekach średnich doszedł do dużego znaczenia cech wolnych mularzy, pracujących przy wznoszeniu wspaniałych świątyń gotyckich. Wolni mularze średnio-wieczni różnili się od zwykłych mularzy tem, iż byli bardziej od nich uzdolnieni i pracowali przy ociosywaniu wolnych kamieni, t. j. miękkich i drogich gatunków, jak marmur i wapieniak, używanych do ozdobniejszych części budowy.

Ci wolni mularze pracowali w zamkniętem pomieszczeniu, zwanem lożą; pracą kierował starszy mistrz i dozorca; wstępujący do cechu wykonywali przysięgę «nad księgą i ślubowali posłuszeństwo Kapitulie». Łoże poszczególnych miast utrzymywały między sobą łączność.

Z powstaniem stylu Odrodzenia warunki pracy się zmieniły i cech wolnych mularzy zaczął upadać. Wówczas członkami cechu mogli być nietylko właściciwi mularze, lecz i osoby postronne. Znajdujemy już w spisach lożowych cały szereg utytułowanej szlachty, którą pociągała stara tradycja cechowa, tajemnicze legendy i symbolika. Za szlachtą poczęli się garnąć do łóż uczeni i klasa oświecona. W lożach prowadzono rozmowy treści filo-

¹⁾ St. Małachowski-Łempicki: *Wolnomularze Europy i Ameryki*. Warszawa. Biblj. Samokształcenia. 1928.

zoficznej i członkowie ich byli zagorzałymi wyznawcami modnego naówczas racjonalizmu.

Dzień św. Jana Chrzciciela r. 1717 uważany jest za datę powstania nowoczesnego wolnego mularstwa. W tym to dniu w Londynie kilka łóż cechowych: «pod Gęsią i Brytwanną», «pod Koroną», «pod Jabłonią» i «pod Winnem Gronem», noszących nazwy od gospód, w których się zbierali członkowie, połączyło się i utworzyło «Wielką Łożę Londyńską». Za założycieli wielkiej loży uważani są: znakomity historyk, pastor i doktor teologii James Anderson, przyrodnik Teofil Desaguliers i badacz starożytności G. Payne. Wielkimi Mistrzami byli kolejno: Payne, Desaguliers, ks. Montagu, ks. Wharton i hr. Dolkes.

Jeden z członków Królewskiego Towarzystwa nauk przyrodniczych, wstąpiwszy wówczas do wolnomularstwa pod imieniem Filaleta, tak mówił o braciach lożowych:

«Wolnomularze są solą ziemi, światłem i ogniem świata... Cokolwiekby mówili o nas poganie i ateści, zostaniemy głosem wszystkich wierzących chrześcijan; podwaliną naszej religji jest prawo natury, będące jednocześnie prawem boskiem, a mianowicie przykazanie: Kochaj Boga swego całym sercem, a bliźniego swego jak siebie samego, wiadome ludziom po wszystkie czasy i potwierdzone nam przez Jezusa Chrystusa... Nasza polityka jest najlepszą — lojalność względem prawa i naśladowanie Chrystusa, Który nie burzył żadnego rządu i przyznawał prawną władzę cesarza».

Z Angliji wolnomularstwo przeszło do Francji, gdzie pierwsza loża powstała w Paryżu w r. 1725; konstytucję otrzymała od wielkiej loży londyńskiej. Jednym z jej założycieli był Karol Redcliff hr. Derventuoter, którego tradycja czyni pierwszym Wielkim Mistrzem Francji.

W Niemczech pierwsza loża utworzoną została w Hamburgu w r. 1733. Wstąpił do niej w r. 1738 późniejszy król Fryderyk Wielki i stał się zagorzałym wolnym mularzem.

Loże zaczęły powstawać w innych państwach Europy, a w połowie wieku XVIII-go nie było już w Europie kraju, dokądby nie zawitała «sztuka królewska» ¹⁾.

Początkowo wolnomularstwo składało się tylko z trzech stopni: ucznia, czeladnika i mistrza i, nie zajmując się polityką, pracowało nad duchowem doskonaleniem swych członków i wyrobieniem w nich zasad sprawiedliwości, odwagi, milczenia i dobroczynności. Zczasem jednak, już w połowie wieku XVIII-go, poczynają powstawać stopnie wyższe, oparte na nauce magów egipskich, kabalistów żydowskich, gnostyków i Templariuszów. Zaszkoziły one wielce wolnomularstwu, które poczęło się uwalniać od tych obcych naleciałości dopiero w samym końcu tegoż stulecia.

¹⁾ Wolni mularze nazywają swe stowarzyszenie «sztuką królewską», gdyż należało i należy do niego wiele osób ukoronowanych.

ROZDZIAŁ I

CZASY AUGUSTA III

ZACZĄTKI WOLNOMULARSTWA W POLSCE. ŁOŻA MNISZCHOWSKA
W KRAKOWIE.

Wolnomularstwo przeszło do Polski z Francji¹⁾. Król Stanisław Leszczyński był wolnomularzem i może ktoś z jego otoczenia przywiózł modne nowinki do Warszawy. W każdym razie powstała w Warszawie przed rokiem 1738 loża, założona przez osoby, stojące bardzo blisko dworu Augusta III.

Loża ta pracowała w tajemnicy. Wślad za nią zaczęły powstawać nowe loże, zwane «dworskimi», ze względu na bliskość swą do dworu królewskiego. Do jednej z tych loż przyjęty był brat naturalny króla, Fryderyk hr. Rutowski, który w r. 1738 opuścił Warszawę i, przeniósłszy się do Drezna, otworzył tam lożę «aux trois Aigles Blancs».

O tych pierwszych lożach polskich przechowało się bardzo mało wiadomości. Pracowały według symbolicznego rytu trzystopniowego: ucznia, czeladnika i mistrza i zamknięte zostały wskutek bulli papieża Klemensa XII z r. 1738.

Po kilku latach synowie kasztelana krakowskiego

¹⁾ *Allgemeines Handbuch der Freimaurerei*. Leipzig 1901. T. II, str. 278—9.

Józefa Wandalina Mniszcha zakładają w swych dobrach loże: młodszy syn Jan Karol, łowczy w. kor. i podkomorzy w. lit., lożę w Wiśniowcu, a starszy syn Jerzy August, marszałek nadw. kor., lożę w Dukli. Loże te nazw osobnych nie miały; w Wiśniowcu pracowała według czterostopniowego rytu staroszkockiego, a w Dukli według rytu ścisłej obserwy.

Oprócz braci Mniszchów należeli do nich: wojewoda mazowiecki Andrzej Mokronowski, pułkownik Konstanty Jabłonowski, stolnik w. k. August Moszyński, referendarz w. lit. Andrzej Ogiński, oboźny i koniuszy w. kor. Michał Wielhorski i dwaj Potoccy.

Duszą loży w Dukli, założonej w r. 1755, był generał Le Fort. Cesarzowa Elżbieta skazała generała na wygnanie z Rosji, a Jerzy Mniszech zaprosił go do Dukli.

Otóż ową lożę dukielską przeniósł Jerzy Mniszech do Krakowa. Niewiadomo ściśle, w którym roku miało się to odbyć, zapewne w bardzo krótkim czasie po otwarciu w Dukli. Niewiadomo też, czy długo loża mniszchowska pracowała w Krakowie. Nie pozostało z działalności tej loży żadnych dokumentów. Wiadomo tylko, iż pracowała według rytu ścisłej obserwy.

Ryt ten założony był w połowie wieku XVIII-go przez bar. Karola von Hunda, noszącego w zakonie nazwę «Eques ab ense». Cztery stopnie przygotowawcze tego rytu odpowiadały rytowi staroszkockiemu, a dalej szły stopnie wewnętrzne: nowicjusza, templarjusza, templarjusza rycerza, giermka, towarzysza i kawalera profesa.

Ryt ścisłej obserwy zwie się inaczej templarjuszowskim. Wywodzi się bowiem od zakonu Templarjuszów, zniesionego przez króla francuskiego Filipa Pięknego i papieża Klemensa V. Templarjusze-wolnomularze odziedziczyli po Templarjuszach średniowiecznych nienawiść do królów francuskich i papieży.

ROZDZIAŁ II

CZASY STANISŁAWOWSKIE

POWSTANIE W KRAKOWIE ŁOŻY «POD TRZEMA HEŁMAMI» W R. 1778. OBRZĘD PRZYJĘCIA NA UCZNIĄ. PIŚMIENNE ZARĘCZENIE. IMIONA ZAKONNE. ZAMKNIĘCIE ŁOŻY W R. 1782. ŁOŻE W OKOLICACH KRAKOWA.

Według wspomnianego rytu ścisłej obserwacji pracowała też w Warszawie loża «Karola pod trzema Hełmami». Założona była przez syna wszechwładnego ministra, generała artylerji hr. Alojzego Brühla i pracowała w języku niemieckim w domu gminy ewangelickiej przy ul. Królewskiej.

Do loży tej przyjęty został w r. 1777 na członka król Stanisław August pod nazwą «Eques Salsinatus» i «Salsinatus Magnus» i gorliwie popierał wolnomularstwo hojnymi ofiarami pieniężnymi i różnymi darowiznami.

W r. 1778 loża «Karola pod trzema Hełmami» otworzyła w Krakowie lożę namiestniczą «pod trzema Hełmami». Założycielem był polski oberlejtant Karol Bosquet de Laurens, w zakonie «Eques a lorica ferrea». O tej drugiej loży krakowskiej mamy również mało wiadomości. Udało mi się odnaleźć kilka dokumentów, dotyczących jej działalności¹⁾.

Pierwszy dokument jest to protokół posiedzenia loży z dnia 27 maja r. 1779, pisany po francusku. Protokół poczyna się od zwykłego wstępu:

«Pod błogosławieństwem i opieką Najwyższego Ar-

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka Polskiej Akademji Umiejętności. Rkp. Nr. 444.



STANISŁAW KOSTKA POTOCKI

Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu w Ks. Warszawskim i Wielkiego Wschodu Polskiego. Prezes Rady Stanu, minister wyznań i oświecenia, Prezes Senatu. Z portretu Józefa Grassi'ego (Muzeum Narodowe w Warszawie).

chitekta Świata ¹⁾ otworzono sprawiedliwą i doskonałą lożę na wschodzie Krakowa 27. III. r. 5779 ²⁾). W imieniu wszystkich loż połączonego rytu reformowanego, Najprzewielebniejszy brat Jan Poniński otworzył lożę trzema świętymi uderzeniami i zwykłymi obrzędami, przy pomocy pierwszego brata dozorca Najczcigodniejszego Strasoldo ³⁾ i drugiego dozorca Najczcigodniejszego brata Sołtyka, mistrza obrzędów Stadnickiego, brata sekretarza Bartcza, w obecności braci Linowskiego, Mickiewicza i Kleina».

Dalej opisany jest obrzęd wtajemniczenia światowego Wincentego Richtera do stopnia ucznia:

«Loża otworzoną została trzema uderzeniami przez Najczcigodniejszych braci pierwszego i drugiego dozorców, którzy sprawdzili każdy swe kolumny i, gdy znaleźli je w porządku, Najprzewielebniejszy Mistrz Katedry zaproponował światowego ⁴⁾ Richtera do przyjęcia. Wszyscy bracia zgodzili się na to i Richter zbadany był przez brata Mickiewicza, który poznał w nim szczerze życzenie zostania wolnym mularzem i złożył o tem sprawozdanie. Światowy podpisał zobowiązanie, oddał swą szpadę i kapelusz bratu mistrzowi obrzędów i Najprzewielebniejszy, zawiesiwszy lożę zwykłym obrzędem, poddał światowego próbom. Po wyczerpaniu prób, Najprzewielebniejszy otworzył lożę, w której światowy Wincenty Richter został przyjęty ze wszystkimi obrzędami na wolnego mu-

¹⁾ Tak wolnomularze zwą Stwórcę.

²⁾ Wolnomularze erę liczą od potopu, czyli do ery naszej dodają 4000 lat. Miesiące oznaczają cyframi rzymskimi, do których należy dodawać dwa miesiące, np.: «12. V. r. 5790» znaczy «12 lipca r. 1790».

³⁾ Wśród członków loży lwowskiej «trzech Orłów Białych» widzimy w r. 1777 hr. Rud. Strassaldo.

⁴⁾ Profan, nie wolnomularz.

larza, złożył przysięgę i nauczono go znaków i obowiązków prawdziwego mularza, które powtórzył wobec wszystkich braci, a następnie był ubrany i postawiony na swe miejsce».

Mamy jeszcze w protokóle takż opis obrzędu przyjęcia na ucznia światowego Jana Nepomucena Grodzickiego. Protokół podpisali Poniński, Strasoldo i Sołtyk.

Rytuały tak opisują obrzęd przyjęcia światowego na ucznia:

Kandydata wprowadzano do izby pokutnej, zwanej inaczej izbą rozmyślań. Tam, oswoiwszy się z ciemnością, rozproszoną jedynie światłem małej lampki, widział na stole i po kątach trupie głowy i kości piszczelowe, a na ścianach czytał napisy:

«Jeśli ciekawość prowadzi cię do zakonu, uciekaj stąd czemprędzej!

«Jeśli nie lubisz napominających cię za przywary, będziesz nieszczęśliwy między nami.

«Jeśli usiłujesz pokrywać się dobrymi pozorami, obłudą, drzyj! tu cię nawskroś poznają.

«Jeśli żądasz dostojęństw światowych, nie łącz się z nami, bo my żadnych dostojęństw nie mamy.

«Jeśli dusza twoja czuje trwogę, nie idź dalej.

«Jeśli wytrwasz do końca, wyczyszczony zostaniesz przez elementa, wyjdiesz z ciemności i znajdziesz oświatę».

A tymczasem mistrz katedry, zdobny we wstęgę z klejnotem swej godności — cyrklem połączonym z węgielnicą — i w wielkim trójkątnym kapeluszu stosowanym z wysokimi piórami strusimi u brzegów na głowie, otwierał zgromadzenie braci.

«Bracie, obrządków mistrzu! — mówił mistrz katedry — pójdz do izby pokutnej, zastaniesz tam świato-



Kielnia ozdobna. Klejnot stopnia drugiego — czeladnika.
Ze zbiorów autora.



Kluczyk z brązu. Jest znakiem stopnia trzeciego mistrza, co widać z połączonych cyrkla i węgelnicy u dołu.
Ze zbiorów autora.



Kluczyk z kości słoniowej. Jest on symbolem Milczenia (por. misterjum egipskie Izydy), znakiem stopnia, a niekiedy skarbnika.
Ze zbiorów autora.

wego, żądającego być do naszego poważnego przyjętym społeczeństwa, chciej go uwiadomić o siedmiu obowiązkach naszych, to jest: Zaufanie, Szczerłość, Miłosierdzie dla ubogich, Posłuszeństwo, Łagodność i Cierpliwość, Odwaga, Milczenie. Powiedz mu, jak świątobliwe zachowanie tych siedmiu obowiązków jest każdego z nas świętą i konieczną powinnością, daj mu czas do namyslenia się, zapytaj go, czy przyrzeka te obowiązki nienaruszenie dopełnić i powracaj dla doniesienia o tem».

Mistrz obrzędów wykonywał zlecenie i powracał do łoży, a do światowego podchodził brat straszny i przystępował do prób. Chcąc wypróbować Zaufanie — wypytywał światowego o przyjaciół jego, ich stanie i godności; Szczerłość — wypytywał się o nieprzyjaciół, kim oni są i jakim sposobem ściągnął na siebie ich nienawiść; Miłosierdzie dla ubogich — kazał oddać światowemu klejnoty, złoto, srebro i kruszce, które ten miał przy sobie, aby obrócić to wszystko ku pożytkowi ubogich; Posłuszeństwo — kazał światowemu oddać szpadę i kapelusz, zawiązywał mu oczy, rozbierał go i kazał mu pozostać na miejscu dopóki nie wróci; Łagodność — kazał światowemu podać sobie rękę na dowód tego, iż nie ma do niego urazy.

Po tych pierwszych próbach brat straszny prowadził światowego z zawiązanemi oczyma, z obnażoną pierśią lewą i lewą nogą do kolana, «ni nagiego, ni ubranego, bez obrażenia atoli przystojności» do drzwi łoży. W łoży stawiali kandydata na kobiercu i mistrz katedry rozkazywał poddać go dalszym próbom.

Pierwsza próba polegała na oczyszczeniu przez element ziemi. Brat II dozorca dobywał szpady, przymierzając koniec jej na sercu światowego. I dozorca brał go za prawą rękę i od zachodu na wschód przez północ

prowadził, a potem przez południe przechodząc, odprowadzał go do zachodu.

Gdy światowy wchodził pomiędzy szeregi braci, natychmiast bracia całej łoży poczynali sykać najmocniej, nogami i szpadami stukać o ziemię, a drugą ręką próżną, wzięwszy za końce fartuchów skórzanych, czynili łoskot. Brat mistrz obrzędów kazał niekiedy światowemu schylać się, jakgdyby przechodził pod sklepieniami, lub wysoko podnosić nogę, jakby miał przeszkody po drodze.

Po odbyciu pierwszej podróży pierwszy dozorca raportował do tronu: «Przewielebny, pierwsza podróż odbyta». Przewielebny pytał: «Jak się sprawował?» Dozorca pierwszy odpowiadał: «Nieźle».

W łoży bogatej, mającej własny dom i urządzenia odpowiednie, podróż ta odbywała się znacznie nieprzyjemniej dla nowicjusza: Z podłogi łoży do piwnic jest otwór na podobieństwo studni osiem łokci głębokiej. Na odległości każdego łokcia umieszczona jest rama oklejona grubym papierem. Brat straszny prowadzi kandydata z zawiązanymi oczyma nad brzeg studni i mówi: «Stoisz nad przepaścią, której głębokości oko nie zmierza, może jest bezdenna, może sięga do środka ziemi». W przepaści daje się słyszeć brzęk kajdan, smród siarki i smoły. Kandydatowi każą skakać do przepaści, ten się wzdraga, a wówczas brat straszny strąca go siłą. Papier na ośmiu ramach pęka jeden po drugim pod ciężarem padającego i czyni taki trzask i grom w uszach jego, jakgdyby się druzgotala i zawałala ziemia. Brat, znajdujący się w podziemiach, chwytą padającego i woła: «Nie bój się! Anioł wstrzymał ziemię, dał dno przepaści».

Podróż druga odbywa się pod sklepieniem skrzyżowanych szpad braci, którzy biją bronią o broń tak silnie, iż kandydatowi się zdaje, że walczą z sobą dwa szwadrony nieprzyjacielskie. Słyszcy głosy: «Strzeż się, umy-

kaj, nieco wprawo, wlewo, przelaż, schyl się, lepiej, niżej, przeskocz!» Kandydat rzuca się we wszystkie strony i odbiera razy po głowie i plecach.

Czasem podróż ta, będąca oczyszczeniem przez powietrze, odbywa się w czółnie, spuszczanem z sufitu na podłogę. Brat straszny prowadzi kandydata wgórę po desce. Bracia krzeszą szpadami po kamieniu lub murze, inni stukają lub skrobią laską po podłodze, inni szlifują nogami, ktoś głucho ryczy, lub gwizdże, ktoś drugi turkocze, lub bębni. Gdy dojdą do czółna, brat straszny rzuca weń kandydata i, pchnąwszy czółno, krzyknie: «Zginęliśmy!» Jednocześnie rzuca kartacze, które czynią huk straszliwy, a czółno stacza się wdół.

Podróż trzecia odbywa się wpośród wybuchów ognia, koło zapowiedzianych przepaści, przy grzmotach i huku. Ogień osmała twarz kandydata.

Podczas takiej podróży późniejszy mistrz katedry łoży wileńskiej Szkoła Sokratesa, profesor Uniwersytetu Szymon Żukowski ze strachu zemdlał i musiano odłożyć recepcję.

W jednej z izb przyległych znajduje się stół przykryty dywanem spuszczoneym do ziemi. W stole jest otwór, a na nim półmisek cynowy również z otworem w środku. Jeden z braci o twarzy bladej wchodzi pod stół i wysuwa głowę przez otwór na półmisek, a drugi brat mokrą czerwoną chustą okręca mu szyję. Dozorca wprowadza kandydata i uprzedza go, iż na półmisku leży głowa brata, straconego za wyjawienie tajemnic. Kandydatowi odwiązują oczy i każą dotknąć się ręką rzekomo ściętej głowy.

Inne próby polegają na puszczeniu krwi, skakaniu bosemi nogami na deskę najeżoną gwoździami, którą nieznacznie zastępują deskę z gwoździami woskowemi i t. d.

Nowowstępujący składa przysięgę przed Wielkim

Świata Budownikiem ¹⁾ na zachowanie tajemnic. W przypadku wyjawienia tajemnic pozwala «mieć gardło przetrnięte, język z gardła wyrwany, serce i wnętrzności wyszarpane i do morskiej rzucone przepaści, ciało na popiół spalone i po wszystkich czterech częściach od wiatru rozproszone».

Wkońcu kandydat dostaje fartuszek, rękawiczki białe dla siebie i rękawiczki kobiece dla najgodniejszej siostry mularki, poczem tłumaczą mu znak, dotknięcie i słowo uczniowskie ²⁾.

Jan Poniński, w zakonie «Eques a stella polari», a w świecie wojewodzie poznański, który przewodniczył na posiedzeniu loży krakowskiej «pod trzema Hełmami» w d. 27 maja r. 1779, właśnie w tym samym roku przybył do Warszawy z zagranicy i, powołując się na wysokie pełnomocnictwa, począł szerzyć ryf ścisłej obserwacji, wprowadzony już przedtem przez hr. Alojzego Brühla. W rok po opisanem posiedzeniu, a mianowicie 27 marca r. 1780 Poniński zorganizował loże polskie, postawiwszy na czele lożę «Karola pod trzema Hełmami». Loża «Jana pod gwiazdą biegunową» była tak nazwana od imienia Ponińskiego.

Wspomniany drugi dozorca Sołtyk był posłem na Sejm Czteroletni, a następnie senatorem-wojewodą i założycielem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, więzionym przed powstaniem listopadowym za wy-

¹⁾ Stwórcą.

²⁾ *Erster Grad der Maurerei*. Rkp. do użytku loży lwowskiej «Joseph zum kaiserlichen Adler» w. XVIII. Ossolineum. N. 1963. *Frankmasonii wileński przez Stanisława Mickaniewskiego antymasona*. Rkp. Biblj. im. Wróblewskich w Wilnie. N. 817. *Frank Massonia Mężczyzn i Kobiet symboliczna, czyli niskich stopniów z dzieła w XII tomach in folio Cérémonies et coutumes religieuses, à Paris 1809*. Wilno. 1820. St. Małachowski-Lempicki. *Dawny obzór wolnomularski*. Naokoło Świata. Nr. 27. 1926.

bitny udział w Towarzystwie Patrjotycznym. Obecny na zebraniu Aleksander Linowski wslawił się jako poseł Sejmu Czteroletniego. Bartz, doktor medycyny, pamiętny jest w historii Krakowa, gdyż zasadził pierwsze w tem mieście kasztany i topole.

Zobowiązanie Richtera napisane jest po polsku i brzmi jak następuje:

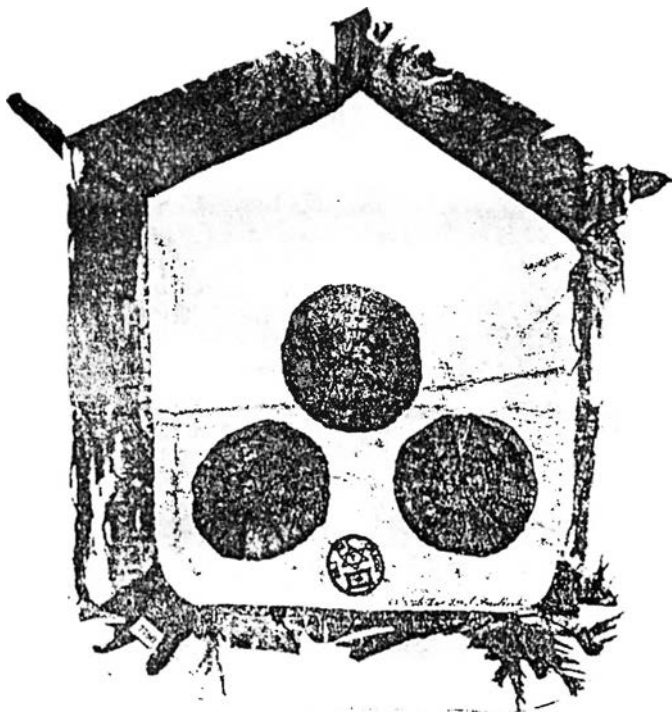
«Niżej na podpisie wyrażony obliguję się pod honorem i pocziwością, iż w Zgromadzenie Wolnych Mularzy wchodząc, wszystkie ich prawa, obyczaje i zwyczaje zachowywać będę, posłuszeństwo przełożonym powinne jak najściślej zachowywać będę i sekretów powierzonych nie wydam, ten zaś skrypt honorem i pocziwością moją zaręczam. Dnia 27. III. R. 5779 na ws. Krakowa. Wincenty Richter».

Zobowiązanie powyższe jest ciekawe ze względu na to, iż brzmi bardzo łagodnie i daleko odbiega od strasznych zaklęć masonskich, o których chodzą głuche wieści.

Teraz przytoczę kilka protokółów posiedzeń tejżc loży z r. 1781, pisanych już w języku polskim:

«Pod protekcją i błogosławieństwem świata całego Najwyższego Budowniczego złożona była loża doskonała Wolnych Mularz na ws. Krakowa dnia 20. II. roku 5781, w której za przewielebnego zasiadał brat Ratonij (?) i onę mowę wyborną rozpoczął. Brat Jean Szaster, sztuki lekarskiej doktor, za powszechnem wszystkich braci zezwoleniem, był za towarzysza Wolnych Mularzy przyjęty.

«Jakób Pentzel, profesor Akademji, lat mający 31, katolik, wolny, rodem z Miemczech, za wszystkich braci na to przystaniem, za ucznia i towarzysza Wolnych Mularzy podług zwyczaju był przyjęty. Gdy się wszyscy bracia zgodzili, ażeby z pomiędzy nich wielebny mistrz na zasiadanie w loży tej w Krakowie był obranym, dlatego



Fartuszek czeladnika łoży «Przesąd Zwyciężony». U dołu
pieczęć tuszowa łoży.
Zbiory Uniwersytetu Jagiellońskiego.



STANISŁAW SOLTYK
poseł na Sejm Czteroletni, senator wojewoda. Mistrz
katedry łoży krakowskiej «pod trzema Hełmami».
Zbiory Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

jednomyślnie brat Sołtyk na to miejsce uproszonym został.

«Pierwszym zaś dozorcą brat Sierakowski ¹⁾, drugim brat Russocki, mówcą brat Aleksander Linowski, sekretarzem oraz i podskarbis brat Bartcz obranymi zostali.

«Wszyscy bracia nazwiska swoje świeckie w nazwiska łoży poodmieniali, a tak wielebny mistrz Sołtyk: Konstantin, brat pierwszy dozorca Sierakowski: Alexander, brat drugi dozorca Russocki: Nepomucen, brat mówca Aleksander Linowski: Titus, brat podskarbi Bartcz: Hannibal, brat Marquart: Bruno, brat Haller: Severinus, brat Du Laurens: Cajus, brat Aniołek: Cyrus, brat Adam Linowski: Paris, brat Szaster: Trajanus, brat Pentzel: Strabo przezwali się. I tak się łoża po północy zupełnej, przy zebraniu dla ubogich jałmużny fl. 129 gr. 15, zwyczajem doskonałym Wolnych Mularzy zakończyła».

Protokół z maja tegoż roku brzmi:

«Roku 5781 dnia 9. III. trzymana łoża doskonała uczniów i towarzyszków, na której zaproponowany przez wielebnego mistrza brat mistrz Ludwik Stadnicki za zezwoleniem wszystkich braci za współbrata łoży przyjęty jest.

«Wielebny Mistrz łoży miał naprzód przedmowę, a potem brat mówca o szacunku Wolnego Mularstwa. Ułożenie stanęło pomiędzy braćmi, ażeby co miesiąc pewną kwotę do kasy łoży składać, na którą składkę każdy się z braci podpisał, a to począwszy od d. 1. mies. terażniejszego, która składka na potrzeby łoży obrócona ma być.

¹⁾ Sebastjan, kanonik krakowski; członek łoży Trzech Orłów Białych na wschodzie Lwowa (r. 1774).

«I tak wielebny mistrz łoży Konstantin co miesiąc fl. 36, brat 1 doz. Aleksander —, brat 2 doz. Nepomucen fl. 6, brat Bruno fl. 6, brat Ludwik fl. 12, brat mówca fl. 9, brat Hannibal podskarbi fl. 6, brat Paris fl. 9, brat Cyrus fl. 6, brat Cajus fl. 6, brat Strabo fl. 12 płacić punktualnie obowiązali się. Co wszystko działa się w przytomności brata nawiedzającego ¹⁾ Czermaka.

«Przy zamknięciu łoży jałmużny fl. 31,22½ gr. zebrano, z tej z woli wszystkich braci bratu służącemu Wolskiemu fl. 18 dan●».

Zwyczaj przyjmowania przez braci specjalnych imion w zakonie był powszechnie używany w rycie ścisłej obserwy, co już widzieliśmy przedtem z nazw bar. Hunda, króla Stanisława Augusta i Ponińskiego.

Protokół innego posiedzenia głosi:

«Roku 5781 dnia 7. IV. trzymana łoża doskonała uczniów i towarzyszków wolnych mularzy, w której za zaręczeniem brata II dozorczy świecki Antoni Lanckoroński, szlachcic, rotmistrz chorągwi pancernej, lat 20 mający, katolik, wolny, z województwa krakowskiego, zwyczajnemi obrządkami za ucznia i towarzysza wolnych mularzy był przyjęty. Po przyjęciu tego również był przyjęty za zaręczeniem brata Parisa świecki Franciszek Brzozowski, szlachcic, lat 25 mający, żonaty, rodem z Warszawy, katolik, za ucznia i towarzysza Wolnych Mularzy, ci obydwa imiona łoży poprzyjmowali, brat Lanckoroński A u g u s t e m, brat Brzozowski K o r n e l j u s z e m przezwali się. Była im dana nauka przez wielebnego mistrza i znaki wolnych mularzy. Brat mówca miał mowę, oświadczającą wdzięczność braciom za przysposobienie łoży dwóch członków, tudzież stosującą się do● nowoprzyjętych braci o szacunku wolnego mularstwa.

¹⁾ Brat nawiedzający, odwiedzający członek innej łoży, przybyły w charakterze gościa.

«Zezwolili wszyscy bracia, ażeby bratu służącemu Wołskiemu z kasy łoży co miesiąc, kiedy łoża trzymana będzie, fl. 36, a kiedy łoży nie będzie fl. 18 płacono było, dlatego dzisiaj za terażniejszy miesiąc fl. 36 odbiera.

«Czynił potem brat mówca refleksje o ostrożnem braci do łoży naszej przyjmowaniu, tudzież o zaręczeniu za świeckimi, życzącymi sobie być do łoży przyjętymi. Przy końcu łoży jałmużny fl. 16 zebrano.

(podpisano): Sołtyk mistrz Katedry».

Do tej łoży należał też słynny wolnomularz Jan Łukasz Toux de Salvete.

W r. 1782 łoża namiestnicza «pod trzema Hełmami» przestała pracować.

W tym samym okresie powstaje w okolicach Krakowa parę łoż: W roku 1777 na wschodzie Wieliczki łoża «Hermann zur schwarzen Schildkröte», która również w krótkim czasie zamyka swą działalność, a w r. 1783 na wschodzie Tarnowa łoża regimentowa ¹⁾ «Zu den drei roten Bändern im goldnen Felde».

ROZDZIAŁ III

CZASY STANISŁAWOWSKIE

ZAŁOŻENIE ŁOŻY «PRZESĄD ZWYCIĘŻONY» W R. 1786. LISTY REPREZENTANTA ŁOŻY PIJARA BOGUSŁAWSKIEGO DO KRAKOWA. SPRAWA LOKALU. WYKROCZENIE PROFESORA AKADEMJI PENTZLA. KANDYDACI NA MIEJSCE ANKVICZA. ZNAK DLA REPREZENTANTA I CZŁONKÓW ŁOŻY. LUŻNE WZMIANKI. PRZEMÓWIENIE BOGUSŁAWSKIEGO NA POSIEDZENIU WIELKIEGO WSCHODU.

Po kilku latach, a mianowicie 9 marca r. 1786 powstała w Krakowie łoża symboliczna «Przesąd Zwyciężony» (Prejugé vaincu. Zum überwundenen Vorurteil).

¹⁾ Łoża regimentowa, czyli wojskowa, składała się tylko z wojskowych i zmieniała siedzibę razem z pułkiem.

Dyplom erekcyjny od Wielkiej Łoży Prowincjonalnej «Katarzyny pod Gwiazdą Północną» «Przesąd Zwycięzony» dostał 17 grudnia tegoż roku. Na oryginale francuskim czytamy podpisy: I Dozorcy M. C. Kochanowskiego, II Dozorcy Thoerll'a, mówcy Augusta Otta, podskarbiego Dionizego Genty, budowniczego rachmistrza Jerzego Fryderyka Pothsa, stuarda Jakóba Liebelta i sekretarza Le Jay'a¹⁾).

Podskarbi Genty kwitował 14 tegoż grudnia odbiór od brata de Carossi sumy 20 dukatów za konstytucję nadaną loży krakowskiej. W sumie tej znajdowało się 5 dukatów należnych Wielkiemu Wschodowi za akt ratyfikacji²⁾).

W roku następnym loża była jeszcze bardzo nie-liczną, posiadała bowiem zaledwie 21 członków. Mistrzem katedry był Jan Carossi, a po nim Ankwicz; I dozorcą Natanael Gottlieb Klug, II dozorcą Straus, a sekretarzem de Laurens. Wśród członków znajdujemy znanego nam już lekarza Bartcza, Hietzgera, Krauza, Aniolka, Niewieścińskiego, Marquarta, Reya, Webera, lekarza Potoczych w Krzeszowicach Lafontaine'a, pisarza celnego Ignacego Popiela, Sędzimira, Hallera, Strammera, Dembskiego, Kloseo, Przanowskiego, Humberta i Kirchnera³⁾).

Z działalnością loży «Przesąd Zwycięzony» z tych czasów zaznajamiają nas listy reprezentanta tej loży przy

¹⁾ Podobizna tego dyplomu podana jest w dziele Wł. Smo-
lcińskiego *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. Warszawa,
1923, str. 195.

²⁾ Pokwitowanie skarbnika w. loży *Katarzyny pod Gwiazdą
Północną* z 14 grudnia r. 1786. Dokumenty wolnomularskie. Bi-
blioteka im. Wróblewskich w Wilnie. Rkp.

³⁾ Obraz spraw. i dosk. loży św. Jana p. o. n. *Przesąd Zwy-
cięzony* na Wschodzie Krakowa 1787. Ks. St. Załęski. O Masonji
w Polsce. Kraków 1908. Cz. II, str. 128.

Wielkim Wschodzie Narodowym Polskim, pijara i późniejszego kanonika katedry wileńskiej, mówcy loży warszawskiej «Świątynia Izis». Józefa Konstantego Bogusławskiego, pisane po polsku z Warszawy do wspomnianego sekretarza de Laurens'a ¹⁾).

Pierwszy list z 9 sierpnia r. 1787 zajmuje się sprawą lokalu dla loży:

«Słabość zdrowia mego przyczyną była opóźnionego odpisu mego, jak też nie pozwoliła mi dotychczas widzieć się z poważnym bratem Murawskim i traktować z nim w powierzonym mi interesie. Ale przeczuwam, że ks. Radziwiłł pretendowanego ogrodu z jurydyką nie sprzeda, że woli długi zaciągać, a dóbr nie sprzedawać dla próżnej okazałości w obszerności dóbr swoich zrujnowanych albo przezastawionych. Mojem zdaniem jest upraszać poważnego brata Bartcza, żeby pozwolił domu swego z ogrodem na Wesolej sytuowanego za furtką Miłkołajską zwaną, gdzie zrobiwszy opatrzenie potrzebne, można by wygodnie i z bezpieczeństwem pracować».

Stało się zapewne według rady Bogusławskiego. Loża pracowała bowiem na Wesolej. Według Dębickiego («Puławy» t. 3) loża mieściła się w domu zbudowanym

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności. Rkp. Nr. 444. J. N. Urbański. *Loże masonskie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w XVIII w.* (Księga Pamiątkowa ku uczczeniu prof. M. Handelsmana. Warszawa. 1929, str. 479) twierdzi błędnie, iż listy te pisane są przez Wojciecha Bogusławskiego, twórcę sceny polskiej. Już samo pismo wskazuje innego autora. W dokumentach wolnomularskich Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie odnalazłem obraz członków loży warszawskiej Świątynia Izis, przepisany tem samym piśmem i podpisany za zgodność: «Józef Konstanty Bogusławski». Dalej Urbański twierdzi błędnie, iż jest to korespondencja Bogusławskiego z Wielkim Wschodem, gdy tymczasem listy są pisane przez Bogusławskiego do Krakowa.

na ten cel na posiadłości Zakaszewskich. Dom ten, mający od ulicy długi front bez okien, stał jeszcze w pierwszych latach wieku XX. Później na jego fundamentach i murach stanął obecny gmach szkoły uniwersyteckiej Pielęgniarek i Opiekunek Zdrowia (ul. Kopernika l. 23).

Ten sam list Bogusławskiego zawiera dalej ciekawą wzmiankę, w jakim języku ma się odbywać korespondencja lożowa:

«Zwyczajem jest i żądaniem Wielkiego Wschodu Narodowego, aby wszystkie do Wielkiego Wschodu Narodowego ekspedycje były pisane w języku polskim narodowym. Upraszam więc sprawiedliwą i doskonałą lożę, żeby do żądań i zwyczaju Wielkiego Wschodu Narodowego przychylić się raczyła».

Dotyczyło to jednak tylko korespondencji, prace bowiem Wielkiego Wschodu odbywały się wówczas po francusku.

List z 9 września tegoż roku omawia sprawę brata Jakóba Pentzla, profesora Akademii Krakowskiej, przyjętego przedtem do loży «pod trzema Hełmami»:

«Przełożyłem interes (brata Pentzla) starszym braciom i urzędnikom naszym, zgodzili się jednomyślnie na to, żeby nie pozwalać afilejacji¹⁾ bratu Pentzlowi dla złej jego konduity, boby afilejacja jego gorsze przyniosła skutki dla całej loży w powszechności i w szczególności braciom pod wschodem krakowskim pracującym. Nie można się spodziewać pewnie, żeby człowiek w tym wieku będący mógł się wstrzymać od złych nałogów swoich na czas długi. Te zaś jego złe postęпки względem publikacji książek mularskich nic nie znaczą i szkodzić nie

¹⁾ Afilejacja — zaliczenie wolnomularza w poczet członków innej loży. Musiało być na to pozwolenie loży dawnej. Przy afilejacji nie było powtórnego obrzędu wtajemniczenia.



Znak łoży «Przesąd Zwyciężony».
Muzeum Narodowe w Warszawie.



Pieczczę lakowa łoży «Przesąd Zwyciężony». Z dokumentu z d. 1 marca
r. 1816.
Bibl. Ord. hr. Przewdzieckich w Warszawie.

mogą, bo wszędy po drukarniach fałszywych książek mularskich drukowanych jest pełno do sprzedania, jednakże przez to sekret mularski nie jest zdradzony.

«A zatem, gdyby brat Pentzel został afiliowany do łoży, dla złego serca swego więcejby mógł przynieść umartwienia braciom, zdradzając święte ich prace».

Z pisma tego widać, iż profesor Akademji Pentzel wydawał książki, zdradzające tajemnice mularskie. Nie natrafiłem na ślad tych książek. Zagranicą było to dość częstem zjawiskiem, iż były mularz ogłaszał tajemnice zakonu. W danym wypadku dziwną wydaje się chęć Pentzla afiliowania się do łoży «Przesąd Zwycięzony» po wykroczeniu przeciwko przepisom łożowym, a zupełnie zrozumiałą decyzja Wielkiego Warsztatu Urzędników, o której w swem piśmie wspomina reprezentant Bogusławski. W każdym razie w historii wolnomularstwa polskiego Pentzel był pierwszym, który zdradził tajemnice zakonu.

List z 15 grudnia r. 1787 wspomina zgon mistrza katedry Ankwicza i omawia nazwiska kandydatów na tę godność:

«Dziele razem z wschodem krakowskim smutek i żal z utraty najprzewielebniejszego mistrza katedry brata Ankwicza.

«Jako deputowany i członek wschodu krakowskiego z łaski waszej poważni i doskonali bracia, zasyłam wam gorliwość moją o dobro wschodu krakowskiego na dowód tej wdzięczności, którą na zawsze winienem. Potrzebą jest konieczną wybrać za mistrza katedry takiego brata, któryby powagą swoją już zrobioną między światowymi potrafił nas, dzieci wdowy ¹⁾, obronić od tych napaści i złości, któremi nam światowi grożą zawsze.

¹⁾ Tak zwali siebie wolnomularze.

«Zdaje mi się z tych powodów najzdadniejszy do trzymania młotka na wschodzie krakowskim najpoważniejsi i najdoskonalsi bracia Oraczewski, Wodzicki, Niewieściński. Dwaj pierwsi, chociaż nie są aktualnymi członkami wschodu krakowskiego, jednakże zawsze są braćmi naszymi, a zatem godni są zaufania naszego. Jeżeli to zdawać się będzie przewielebnej łoży, upraszam o deskę rysunkową¹⁾ do mnie w tej materji, abym upraszał Wielkiego Warsztatu Narodowego o deskę rysunkową do najp. brata Oraczewskiego, obligującą go, aby się od trzymania młotka na wschodzie krakowskim nie wymawiał. Mam i ja moje osobiste do przyjaźni tego najp. brata ścieżki, trafię niemi, żebym go uprosił do przyłożenia się dla dobra wschodu krakowskiego. Znajoma mi jest dobrze przyjaźń poważnych i doskonałych braci Niewieścińskiego i Bartcza z najp. bratem Oraczewskim. Niechajże jej teraz użyją dla dobra nas wszystkich wspólnego, a pomnożą jeszcze w czułych sercach naszych powinne dla nich nasze obowiązki».

Następnie Bogusławski zdaje sprawę z włożonych na niego przez wschód krakowski zleceń. Posłał przez brata Marquarta katechizmy stopni 2 i 3 w języku polskim, tudzież konstytucję Wielkiego Wschodu Narodowego w języku polskim i francuskim. Posłał zatem katechizm stopnia 6 w języku polskim «dobrze zakopertowany i obwarowany pieczęciami przez zdarzoną okazję pewną do Krakowa». Zamówił dalej w kancelarji łóż «Izis» i «Eleusis» konstytucje ich w języku polskim i niemieckim dla wschodu krakowskiego.

Zatrzymuje się dalej na sprawie znaku dla reprezentanta i członków łoży:

¹⁾ Pismo, list.

«Względem klejnotów, tak dla deputowanego od wschodu krakowskiego, jak też dla członków tegoż wschodu, taką daję rezolucję. Naradziwszy się z najpoważniejszymi braćmi naszymi i jubilerem tutejszym Szylerem, taki przyzwoity, piękny i niebardzo kosztowny dla członków wschodu krakowskiego postanowiliśmy klejnot, zgodny z tym abrysem, który mi zostawił poważ. brat Marquart. Obraz tego klejnotu jest taki: krzyż gwiazdzisty z miedzi wielkości blisko talarka niemieckiego z koroną Salomona, cały na obie strony połączany w ogniu. We środku tego krzyża gwiazdzistego będzie pole, reprezentujące kwadryangul, to jest znak łoży. To pole kwadratowe całe będzie szmelcowane w kolorze szafirowym, bardzo pięknym. Na tym zaś szafirze z jednej strony będzie takowy napis po polsku literami złotemi ciągnionemi po wierzchu z prawdziwego złota, bo gdyby litery te tylko były połączone, prędkoby się wytarły:

Przesąd Zwyciężony Na Wschodzie Kra- kowskim Roku 5787

«Z drugiej zaś strony tegoż krzyża gwiazdzistego będzie także we środku tegoż krzyża pole rektangulowe tejże wielkości, co i z tamtej strony, całe szmelcowane, także w kolorze szafirowym. Na tym polu szafirowem będą wyrażone z prawdziwego złota dwa tryangule sposobem naszym, wyrażające jedność braterską, z napisem takowym po łacinie:

Unione



Sustinemur.

«N. B. Takowych klejnotów potrzeba kazać najmniej razem zrobić jubilerowi sztuk 60 dla oszczędzenia kosztu, ponieważ jubiler musi kazać robić umyślnie formę na taki krzyż gwiazdzisty. Zatem musi kazać zrobić cały alfabet do wybijania liter złotych, a zatem nakład jego będzie znaczny. Znak kosztować będzie najmniej sztuka 1½ dukata.

«Gdy będzie obstalowanych klejnotów do robienia 60, a zatem dla braci Polaków wystarczy klejnotów 20 z napisem polskim, jak wyżej położyłem. Dla braci zaś Niemców zdaje mi się kazać zrobić sztuk 20 z napisem w języku niemieckim:

Die Vorgefasste Meinung überwunden. Auf dem Aufgange von Krakau. In dem Jahre 5787.

«Item dla braci Francuzów w języku francuskim sztuk 20, w ten sposób:

Le Préjugé Vaincu à l'Orient de Cracovie. L'anné 5787.

«A zatem, który z braci zechce mieć we trzech językach wspomniane klejnoty, może je mieć, co osobliwie służyć może dla wojażujących i wizytujących wschody

francuskie, niemieckie i polskie. Na wszystkich zaś klejnotach tak polskich, jak francuskich, jak i niemieckich z drugiej strony krzyża gwiazdzistego napis będzie tenże sam łaciński dla wspaniałości tego klejnotu i dla powagi języka łacińskiego».

Nie wiem, czy projekt takiego znaku został urzeczywistniony. Zachowały się inne znaki, noszone przez członków łoży «Przesąd Zwyciężony». Pisać o nich będę niżej.

Bogusławski wspomina dalej o znaku dla siebie, jako reprezentanta łoży krakowskiej przy Wielkim Wschodzie w Warszawie:

«Wielki Warsztat Narodowy zalecił mi, abym na przysły Wielki Wschód Ś-go Jana miał na zgromadzeniu klejnot deputowanego od wschodu krakowskiego. Podług danego mi od Wielkiego Warsztatu abrysu i wielkości tego klejnotu, jubiler nie chce taniej zrobić ten klejnot dla deputowanego, jak za dukatów 4. Bo inne klejnoty deputowanych kosztują tu dukatów 5 i tak je płać.

«Ten klejnot ma wyrażać z jednej strony w napisie łacińskim złączenie się wschodu krakowskiego z Wielkim Wschodem Narodowym i ma razem wyrażać w swojej robocie liczbę łoż składających Wielki Wschód Narodowy, z drugiej zaś strony ma wyrażać napis polski, taki jaki jest na klejnocie polskim wschodu krakowskiego odemnie wyrażony w tym moim liście».

Następne listy Bogusławskiego zawierają już tylko luźne wiadomości.

Dnia 8 marca r. 1788 pisze:

«W tym tygodniu będzie w łoży «Izis» recepcja sławnego doktora medycyny światowego Gagatkiewicza, na której ja mam rozpocząć nasze instrukcje w języku narodowym».

A 9 kwietnia tegoż roku:

«Najp. Brat Jabłonowski, czł. łoży krakowskiej,

dnia 4 marca zmarł. Inspektorja po nim w mennicy je-
szcze nie jest oddana nikomu.

«Co się tyczy ksiązek mularskich w języku fran-
skim, najlepsze są *Essai sur la Franc-Maçonnerie en
deux Tommes in 8vo majori*».

O tymże Bogusławskim wspomina okólnik Wiel-
kiego Wschodu Narodowego z d. 26 maja r. 1788:

«Tak ściśle związane są obowiązki wolnego mular-
stwa i dobrego obywatela, iż kto jedne chce pełnić i dru-
gim czynić zadosyć powinien. Wierność Ojczyźnie, rzą-
dowi i panującemu chlubną i konieczną prawdziwego
wolnego mularza jest cechą, która i trwałość i wzrost To-
warzystwa naszego zabezpieczyć może. Stąd bierze swój
początek zwyczajem upoważniony i prawem na całym
mularskiego świata okręgu nakazany obchód uroczysto-
ści Panującego. Gdyby zaś ani zwyczaju ani prawa nie
było, wdzięczne wiernych zawsze Polaków uczucia ob-
chód ten uczyniłyby potrzebnem dla serc ich wynurze-
niem. Temi rządzeni powodami zgromadziliśmy się nad-
zwyczajnie dnia 26 m. III r. b. dla oddania winnego
wdzięczności i uszanowania hołdu dobroczynnym cno-
tom Stanisława Augusta. Nieprzytomność mówców na-
szych otworzyła pole wszystkim braciom ubiegania się
o ich zastępstwo, bo rzecz, o której mówić mieli, po-
chlebną sprawiała nadzieję, że wymownymi ich uczyni».

Wystąpił tedy z mową w języku narodowym repre-
zentant łoży krakowskiej Bogusławski i, «głosząc czyny
panującego nam Króla», przekonał «wspaniałe zgroma-
dzenie o swoich talentach».

ROZDZIAŁ IV ¹⁾

CZASY STANISŁAWOWSKIE

DANE O UTENSYLJACH ŁOŻOWYCH. CENA RYTUAŁÓW. PROJEKT SZPITALA
ŁOŻOWEGO Z R. 1789.

Niżej przytoczony rachunek brata Krauza, wyliczający różne utensylja łóżowe, daje nam pojęcie, co się znajdowało w świątyni mularskiej:

«NOTTA

czyli Specyffikacyia dukatów 20 przeze-
mnie offiarowanych na potrzeby łoży:

Przy założeniu łoży zapłaciłem	duk. 3
za Lichtarzy 12 małych	
2 Dzirandole według Rewersu	duk. 1
2 Stoliki Czerwono Beycowane skła-	
dane	duk. 2 fl. 4
Za Pieczętkę	duk. 1 fl. 3
Za Pare Szczypców	fl. 1 gr. 18
Za jedne sztuczkę galonku	fl. 12
za 1/2 Łokcia Szychowej Materji	fl. 4
za 2 Tacki do Szczypców	fl. 4
Za mąsiąc, rżnięcie stempla, osade	fl. 9 gr. 15
za Stolik dla Pr. W. M. ¹⁾	fl. 6
za Deszke do Baldachimu	fl. 4
za Sztuczke galonu	duk. 1 fl. 6
za sztuke Czarnego Płótna	duk. 1 fl. 2

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka Polskiej Akademji
Umiejętności. Rkp. Nr. 444.

²⁾ Przewielebnego Mistrza.

za 4 Łokcie Sukna do obicia Stołu	fl. 1 gr. 14
za goździe, Żelaza, Powrozy, Jedwab	fl. 5
item goździe, Calffoniia	

Summa: duk. 20 fl. 6 gr. 3

w Krakowie d. 20 April 1787

A. Krauz».

Sekretarz Wielkiego Wschodu le Jay kwituje 30 stycznia r. 1787 otrzymanie od brata Pirovani sumy duk. 4 fl. 9 za koszta kancelaryjne przepisania na użytek łoży «Przesąd Zwyciężony» ry uałów trzech stopni ucznia, czeladnika i mistrza.

Łoża zajmowała się dobroczynnością. Na każdym posiedzeniu zbierano jałmużnę, którą obdzielano później biednych. Powstawały też projekty wychodzące poza obręb zwykłej dobroczynności. W r. 1789 jeden z braci, zapewne wspomniany wyżej A. Krauz, złożył łoży projekt założenia szpitala:

«Projekt założenia szpitala pod tytułem Miłosierdzie, podany przez A. K. w roku 1789.

«1-o. Ażeby wstrzymać się z częstem wydawaniem różnej elemożyny¹⁾, a czasem i nie najnędniejszym, co jest zawsze naszym jedynym celem, aby już tylko od wszystkich opuszczonych ratować.

«2-o. Ażeby kasa Elemożyny, prócz dającej się już od nowoprzyjętego, od kasy świątyni, gdy się recepcja za pieniądze staje²⁾, jeden czerwony złoty odbierała.

¹⁾ Jałmużny.

²⁾ Od wtajemniczenia do poszczególnych stopni pobierana była opłata, która szła do kasy łożowej.

«3-o. Aby w Świątyni była przybita drzewiana puszka z mknigłą z napisem Elemożyna do uskutecznienia projektu szpitala Miłosierdzia, która służyć będzie dla wszystkich przejeżdżających, a nas odwiedzających braci, z której wybrane pieniądze mają być w Świątyni roku każdego na dzień Ś-go Jana zimowego zapisane w Książce Budowni¹⁾ i li tylko na potrzeby Szpitala obracane.

«4-o. Ażeby kasa Elemożyny zawsze miała gotowizny zł. pol. 50 na nieprzewidujące zdarzenia, lub tutejszych, lub przejeżdżających nędźnych, którym z tego według potrzeby i ustanowienia braci udzielić będzie powinna. Co zaś zł. pol. 50 przenosić będzie ma być w niżej opisany rozdysponowane sposób.

«Szpital ten ma się składać z czterech łózek, to jest drzewianych szpitalnych u wierzchu daszkami przykrytych, firanki zielone szalunkowe lub półsukienkowe mających. Na trzech łózkach mają się znajdować:

«T• jest:

- 1) siennik,
- 2) prześcieradła grube dwa,
- 3) koc ordynaryjny podszyty płótnem,
- 4) poduszka z pierza jedna w poszewce,
- 5) szlafrok drelichowy,
- 6) koszul z grubego płótna dwie,
- 7) stolec jeden.

«Czwarte zaś łóżko ma mieć, to jest:

- 1) siennik,
- 2) prześcieradła nieco cieńsze dwa,
- 3) koc węgierski podszyty płótnem,
- 4) pierznik z pierza jeden,
- 5) poduszek z pierza dwie w poszewkach,

¹⁾ Księga Budownicza — księga prac, protokoły posiedzeń
łóży.

- 6) koszul cieńszych dwie,
- 7) szlafrok płócienny,
- 8) stolec,

które łóżko ma zawsze być próżne i służyć tylko dla przejeżdżającego chorego brata, lub dla domowego ubogiego.

«Ażeby zaś tem pewniej i dokładniej można uskutecznić ten projekt bez uczynienia sobie ciężkości zapadnięcia w długi, czasu więc czyli za rok lub za dwa ma być doskonale w porządku determinować nie potrzeba, dosyć jest kiedy bracia za przyjęciem i rękami własnymi podpisaniem tego projektu wyznaczą dwóch z pomiędzy siebie, z których liczby ja sam siebie nie wyłączam, którzy co miesiąc pomiarkowawszy się z bratem kasjerem sumę w kasie Eleemozyny będącą, przewyższającą zł. naczaczone 50, odbiorą, a z tych te wzwyż wyrażone od czego im się będzie podobało zacząć sprawiać będą porządki i te sprawiwszy pod rejestrem bratu stuartowi¹⁾ do zachowania oddadzą i w Świątyni o tem co się stało co miesiąc doniosą. A tak zdaje mi się, iż z wielką łatwością projekt tak chwalebny, którego nigdy pamiątka nie zginie, uskuteczniiony być może. Dalsze zaś rozrządzenia tegoż Szpitala i ustawy czasowi zostawić potrzeba. Dość jest przysposabiać początki.

A. K.»

Wypadki polityczne odbiły się też na pracach loży krakowskiej, która zakończyła swą działalność 18 marca r. 1790. Archiwum i biblioteka lożowe przypadły, a księga budownicza, pisana po niemiecku, dostała się do rąk policji miejskiej. Zapewne projekt założenia szpitala nie doszedł do skutku.

¹⁾ Zarządzający urządzeniem lożowem spełniający polecenia loży.

ROZDZIAŁ V

KSIĘSTWO WARSZAWSKIE

WSKRZESZENIE ŁOŻY «PRZESĄD ZWYCIĘŻONY, 1 MARCA R. 1810. MOWA FRANCISZKA KSAWEREGO KOSSECKIEGO. SKŁAD ŁOŻY W R. 1810. ZNAK CZŁONKÓW I PIECZĘCIE.

W r. 1795, t. j. w roku przejścia Krakowa pod panowanie Austrii, wolnomularstwo zostało w tem państwie zakazane przez cesarza Franciszka II. Dopiero za Księstwa Warszawskiego wznowiła się działalność lożowa w Krakowie.

Dnia 1 marca r. 1810 komendant placu pułkownik Ignacy Zieliński otworzył starą stanisławowską lożę «Przesąd Zwyciężony». Loża wskrzeszona została przy współudziale 20 członków, z których połowa składała się z wojskowych: z generała Jana Weysenhoffa, trzech pułkowników: założyciela Ignacego Zielińskiego, Ksawerego Kosseckiego i Kaspra Miaskowskiego, oraz oficerów niższych szarż: Klemensa Cieleckiego, Sebastjana Grabińskiego, Ignacego Mycielskiego, Jana Płonczyńskiego, Józefa Tyssona i Emiljana Węgierskiego. Pozatem byli obywatele ziemscy: Józef Russocki, Ignacy Stadnicki, Hipolit Stokowski, Jan Wielopolski i Feliks Walewski. Dalej widzimy profesora chirurgji w Warszawie Franciszka Dybka, sędziego apelacyjnego Józefa Januszewicza, komisarza obwodu Stobnic Józefa Cybulskiego i kom. w krak. Samuela Różyckiego.

Podczas uroczystości wskrzeszenia loży jeden z założycieli, brat Franciszek Ksawery Kossecki, członek loży Ś-tej Martyniki w Paryżu, wystąpił z mową, która była później ogłoszona drukiem¹⁾.

¹⁾ *Mowa miana przy otwarciu loży w Krakowie na przywrócenie dawnej loży S. Jana pod osobnym tytułem Przesąd Zwyciężony*

Na broszurze jako motto umieszczono cytataę z Corneille'a:

Le feu qui semble eteint, souvent dort sous la cendre.
Qui l'ose reveiller, peut s'en laisser surprendre.

Mówca na początku swego przemówienia zadaje pytanie, czy wolne mularstwo ma jaki cel:

«Ktokolwiek pierwszy raz ma to szczęście być przyjętym do naszego szanownego Zgromadzenia, wstępując do tej Świątyni, pierwszej myśli jego, pierwszego zastanowienia się pytaniem jest zapewne: co może być za zamiar tego tak szeroko w świecie rozpostartego Towarzystwa?

«Rozumiem nawet, iż w nowoprzyjętym wznieca się wątpliwość, czyli Zakon nasz w powszechności ma jaki cel? Aby takowe zapytania i powątpiewania można dostatecznie rozwiązać i dokładnie ile możności na nie odpowiedzieć nietylko jest słusznie i przyzwoita, będąc obowiązanymi ochoczych braci naszych nauczaniem i pokazywaniem nagradzać, ale dobro samo naszego Zakonu tego po nas wymaga.

«Szanowni Bracia, jeżeli kiedykolwiek nie dopełniono tego tak trudnego obowiązku w Świątyni naszej, to zapewne dziś najmniej przez usta moje dopełnionym będzie, lecz ufam sprawiedliwości waszej, iż mniej mówiącego, niż siebie samych, wybór wasz, a nie moje posłuszeństwo i gotowość do prac obwiniać zechcecie».

ciężony na Wschodzie Krakowskim w dniu nowego roku dnia msca I R. p. ś. 5810 przez B. M. tejże łoży F. X. K. C. L. S-tej Martyniki w Paryżu w drukarni Gröllowskiej 1810 Roku. Kossecki był czasam generałem brygady i radcą sekretarzem stanu. Przy kasacie wolnomularstwa był członkiem «Komisji Centralnej do uregulowania własności po zniesionych Towarzystwach Tajnych w Kr. Polskiem przez J. O. X. N. K. ustanowionej».

Bracia winni odznaczać się gorliwością w pracach:

«Zakon nasz potrzebuje zjednoczonych usiłowań i prac współtowarzyszów, równie jak inne wszystkie zgromadzenia. Byt jego nie mógłby być tak dawno stały i ugruntowany, gdyby członki onego nie byli zajęci czynną gorliwością. Lecz jakąż mogłaby być gorliwość dla rzeczy nieznanej, której zamiaru nie wiemy, celu nie dościgamy, skrytości tajemnic nie przenikamy. Podobna zaiste gorliwość, jeżeliby się w jakimkolwiek okazała, nie mogłaby być jak tylko fałszywą żarliwością, której płomień gaśnie, dym tylko zostaje, a wkrótce większa jeszcze jak przed wstąpieniem oziębłość następuje.

«Ta tak źle zaszczepiona gorliwość podobna byłaby do fanatyzmu i przesądu, — przeciw którym zawsze uzbrojeni jesteśmy tarczą rozsądku i nietylko żadnej Zakonowi zjednać nie może świetności, ale owszem przynieść trudny do nagrodzenia uszczerbek».

Wolny mularz ma i inne obowiązki:

«Lecz nie samej gorliwości Zakon wolnomularski od swoich wyciąga członków, wkłada bowiem na nich obowiązki, których dopełnienie, chociażby cel Zgromadzenia, a następnie konieczność i potrzeba onego były przewidzianemi, jednak w sztuce wolnomularskiej mniej ćwiczonemu z trudnością przychodzi i sił, zastanowienia się i stałości męża wymagają. Ale te obowiązki, ta powinność nie są na nas wymuszonemi, gdyż wtenczas stałyby się podobne rozkazom samowładcy, którego wola namiętnością poduszczona zmienia się w prawo».

Mówca wspomina ciężkie chwile dla mularstwa w Polsce:

«Ileż się dusza wolnomysłącego na takowe rozkazy nie oburza każdy z nas doświadczył, gdy przez lat piętnaście horyzont naszego Wschodu zachmurzony słuchać musiał albo obcego i przeciwnego uczuciom naszym sy-

stematu, albo, zupełnie zaćmiony przemocą powodowaną przesądem, nie mógł utrzymać świetności rozpoczętej budowy, przyozdabiać ją dalszemi pracami i wznosić jednością, zaufaniem i pobratymstwem».

Dalej Kossecki przechodzi do czasów współczesnych i oddaje hołd Napoleonowi, ubóstwianemu przez wolnomularzy polskich:

«Lecz rzućmy zasłonę na przeszłość, nie zasmucajmy nią myśli naszych i dzisiejszej uroczystości, winszujmy sobie raczej nawzajem, że żyjemy w świetnej epoce panowania rozumu, cnoty, oświecenia, nauk i kunsztów, słowem za czasów Wielkiego Napoleona. Ten wielki mąż, wielki bohater, który wszystkich zadziwił, wszelkie rodzaje chwały i sławy sobie przyswoił, — władnąc prawie przeznaczeniem, namiestnik W. B. S. ¹⁾), gdyby drugi Jozue nie wstrzymał w swym biegu słońca, lecz zająć mu kazał, skąd dawno zeszło, a, zwracając nam to dobroczynne światło wraz z bytem narodu naszego, przez wielkość i zadziwiający czyny swoje pozwala nam się spodziewać, iż go zaprowadzi tam, gdzie nigdy jeszcze albo słabo tylko swe rozpościera promienie. Na którego wschód bracia i współobywatele nasi z utęsknieniem oczekują. Oby te światło równie zachód i północ jak szczęśliwy pod panowaniem Wielkiego Napoleona horyzont południowy Europy oświecało; ileżby przelewu krwi ludzkiej było zmniejszonego, ileżby nieszczęść ludzkości oszczędzono, których konający fanatyzm na zachodzie i schroniona ciemnota na północy ostatecznych już przy zgonie swoim sił wydobywając na ród ludzki wyziewają i jeszcze czas niejaki miotać będą».

Mówca łożowy powraca do swego tematu o celu

¹⁾ Wielkiego Budownika Świata (Stwórca).

wolnego mularstwa i tłumaczy dlaczego Zakon przestrzega tajemnicy tego celu:

«Wieszczęm duchem uniesiony, wdzięcznością przejęty zboczyłem nieco, lecz wracam do mego przedmiotu.

«Słodkie jest berło szlachetnego mistrza, jego przykazy równie są dalekie od psującego pobłażania pieścących swe dzieci matek, jak i od nierozsądnych rozkazów wschodnich samowładców. Podobne do odwiecznej religii, którą każdy prawdziwy mularz wyznaje, przekonaniem tylko nakłania. Chętnieby każdemu nowoprzypuszczonemu otworzyło podwoje do wewnętrznej świątyni tajemnic, wskazało ten wielki cel, którego dopięcie jest usiłowaniem i przedmiotem każdego dobrą drogą postępującego mularza. Ale słabość natury ludzkiej, tyłu zepsutum obyczajom podległa, nie dozwala zaczynającym wstępu do najgłębszej skrytości.

«Doświadczanie, wykonywanie praw, powaga, stateczność i zachowanie cnót mularza zdołają tylko odsłonić zasłonę, którą mądra przezorność przed świetnością wewnętrznego zawiesiła światła. Tymczasem, SS. BB. 1), zbliżającemu się do naszej świątyni, nie poświęconemu jeszcze przed wstąpieniem nawet udzielić możemy i powinniśmy to zapewnienie, iż Zakon nasz, poważny i wielki, ma cel godny usiłowań i pracy rozsądnego i poczciwego męża.

«Zakon, który tyle poszanowania godnych ludzi pomiędzy swoimi członkami liczy, żądać może, aby jego zapewnieniu zawierzono. Nic jestże we wszystkich prywatnych posiedzeniach w światowych społeczeństwach czuła uraza, kiedy słowa lub twierdzenia nasze w potocz-

1) Szanowni Bracia.

nej nawet mowie i opowiadaniu podlegają wątpliwości, szczególnie gdyśmy sobie nie zasłużyli na nieufność.

«Mielizby tylko członki tak poważnego i szanownego Zgromadzenia być wystawieni na tę urazę, mielizby oni tylko wzbudzać to podejrzenie, jakoby się starali omamieniem łatwowiernych uwodzić, lub chcieć oszukiwać ludzi, którzy z czystym i nieskażonym umysłem zbliżają się do naszej świątyni? Daleki jestem od mniemania, aby podobna nieufność mogła kazić serce i myśl którego z braci, lecz któż zgłębić jest w stanie słabości serc ludzkich? Kto wie jak daleko człowiek może być podejrzliwym, zwłaszcza ten, co był już ofiarą swego zaufania? Kto wie jakie wrażenie w niektórych wzbudziły te potwarze, szkalowania i obmowy, jakimi przeciwnicy nasi, powódowani przesądem i niewiadomością, grożąc nam wygnaniem i śmiercią w niemocy uzupełnienia swej srogości nas obkładali?

«Byłoby do przebaczenia, jeżeli który z nowopowświęconych nie czuł jeszcze zupełnego przekonania tej prawdy, iż Zakon ma wielki i ważny cel. Ale przeciwnie nie możnaby uniewinnić tego z braci, który gdyby już był tak szczęśliwym pozyskać wstęp do łoży i na to co już pierwszy stopień uczy uwagę jego ściągnięto, ażeby jeszcze trwał w swojej nieufności i miał w powątpiewaniu ważność wielkiego naszego celu.

«Również ogół, jak i pojedyncze części, jasno i dowodnie wykazują każdemu, kto koniecznie przekonania od siebie nie odrzuca, iż w łoży niepodobna jest trudnić się drobnostkami, lub rzeczami wzgardy godnemi.

«Możnaż bowiem posądzać Zgromadzenie nasze o karygodną lekkomyślność, aby członki swoje przez uroczystą i okropną przysięgę obowiązywało do igraszek? W obecności wielu świadków w imię Wielkiego Budowniczego Świata zaprzysięga zostający mularzem

swoje obowiązki i zamilczenie tego, co mu będzie objawionem. A ten święty czyn miałżeby go do niedorzecznych i nikczemnych działań doprowadzić.

«Nakoniec, gdyby wolni mularze nie mieli żadnego, lub czyży tylko cel, dozwoliłyby najoświecześnie w Europie rządu sprawowanie uroczystości, a nawet ułatwiłyby ich obrządki? Nie, zapewne, bo takowe nadużycia nie różniłyby się od jawnego bluźnierstwa. A monarchowie i najznakomitsi w kraju urzędnicy dobijaliby się o większą jeszcze dostojność, bo nie urodzeniem, nie podstępem, ale cnotą tylko i przymiotami nabyć się mogącą.

«Hieroglificzne oznaki, na które się zapatrujemy i nad któremi rozmyślamy, wskazują zastanawiającym się braciom, iż muszą być więcej jak zmysłową wyobraźnią jakiego lekkomyślnego bractwa, lub rozpustnych biesiadników. Spostrzegamy bowiem w tych wyobrażeniach tyle porządku, harmonji i stosunku, iż rzeczy, które w pierwszych stopniach wcale nam znajomemi być nie mogą, byt ich jednak nie może podpadać wątpliwości, tem bardziej gdy rysy obrazomowni naszej mimo różnicy, jaka między niemi zachodzi, tyle jednak mają z sobą zgodności, iż nasz domysł, nasze dochodzenia i dociekanie tajemnic zyskują stopniami coraz większej mocy, więcej wyraźności, aż wreszcie na końcu odbytej drogi przez otworzenie prawdy oznaczone bywają cechą pewności.

«Ta sama prawda powagi i ważności celu wolnego mularstwa jaśnieje w całkowitem urzędzeniu Zakonu. Rozmaite stopnie, któremi postępować musimy nim dojdzied do wewnętrznej budowy, są niezaprzeczonemi dowodami, iż podobne zastanowienia w dążeniu do tajemnic stają się koniecznemi przez samą ich ważność.

«Ileżbym jeszcze nie mógł przytoczyć twierzeń,

gdybym się nie lękał waszej, poważni i doskonali bracia, nadużyć cierpliwości. Ileżbym nie mógł wyliczyć poważnych, uczonych i cnotliwych mężów, znajomych wewnętrznych tajemnic Świątyni naszej. Zapewneby drobnostki nie zdołały zatrudnić tych poważnych braci i utrzymać ich przy Zakonie. Drobnostki nie ściągnęłyby troskliwości i opieki największego dawnych i terażniejszych dziejów człowieka, równie jak braci jego¹⁾ i tylu innych w całej Europie głów koronowanych!

«Ileż Wielki Wschód paryski nie liczy ministrów, senatorów, wodzów i uczonych za członków swoich».

Na tem urywa się egzemplarz broszury mowy Kosseckiego, z którego korzystałem. Odnosi się jednak wrażenie, iż mowa w tem miejscu jest już niedaleką końca.

Łoża «Przesąd Zwyciężony» przystąpiła do Wielkiego Wschodu Polskiego i pełnomocnik jej brał udział w obiorze Wielkiego Mistrza Ludwika Gutakowskiego. Obiór ten miał miejsce 21 czerwca r. 1810.

W ciągu r. 1810 przybyło jeszcze 63 członków²⁾: 28 wojskowych: generał Wojciech Męciniński i oficerowie

¹⁾ Cesarz Napoleon I przystąpił do wolnomularstwa w roku 1798 na wyspie Malcie podczas wyprawy do Egiptu. W «Abrahams Miroir de la Verité» wspominany jest niejednokrotnie jako «brat Bonaparte». Rozkazał wybrać brata swego Józefa, króla hiszpańskiego Wielkim Mistrzem. Z rodziny Bonapartych wolnomularzami byli jeszcze: brat Napoleona Lucjan; brat Napoleona Ludwik, król holenderski; Hieronim, król westfalski, i Napoleon Józef, syn Hieronima. (St. Małachowski-Łempicki. *Wolnomularze Europy i Ameryki*. Warszawa, 1928).

²⁾ Wykaz zaległości u BB. Członków S. i D. łoży na wsch. Krakowa p. o. tytułem P. Z. za otrzymane stopnie, tudzież *contingensa miesięczne do dnia ostatniego Mca X-go RPS. 5820 czyli po dzień ostatni grudnia 1820 R. E. Z. kasie łoży należących*. Papiery po Wojciechu Kucieńskim, senatorze Rzeczypospolitej Krakowskiej. Biblioteka Jagiellońska. Rkp. 4368.

niższych szarż: Wojciech Bogusławski, Mateusz Bruchwicz, Edward Dąbrowski, Ignacy Gliński, Jan Gryffeld, Karol Hertyk, Aleksy Kozuchowski, Marcin Kęszycki, Franciszek Morawski, Feliks Niewęglowski, Władysław Polanowski, Nepomucen Płonczyński, Dionizy Pogorzelski, Ignacy Popiel, Leonard Reynhold, Waclaw Raszewski, Fortunat Rządkowski, Jędrzej Ślaski, Jan Szczawiński, Józef Szczepowski, Paweł Światłowski, Jędrzej Stroński, Józef Sumiński, Beno Tykiel, Antoni Topiński, Jerzy Wysiekierski, Antoni Zdanowski i Wojciech Żukowski. Zapisali się też: naczelnny lekarz wojsk polskich Jan Stummer i kapelan wojskowy Benedykt Majewski.

Dalej stosunkowo najwięcej wstąpiło w tymże roku «obywateli», przeważnie obywatele ziemskich: Ignacy Badeni, Ludwik Dembiński, Józef Frankowski, Wincenty Khittel, Wincenty Lebowski, Antoni Oraczewski, Kajetan Rey, Józef Sadowski, Józef Trojanowski, Ferdynand Tarczewski, Klemens Walewski, Feliks Wielogłowski i Aleksy Wężyk.

Urzędnicy: Klemens Biliński, dyrektor poczty Stanisław Dinett, Jan Kanty Gutkowski, pisarz trybunału I instancji Andrzej Kuliczkowski, Józef Mierzyński, buchalter Ludwik Neopold, urzędnik celny Daniel Srokanicz, inspektor przychodów Kajetan Wytyszkievicz i Antoni Walewski.

Obywatele m. Krakowa: Wojciech Bartynowski, Szczepan Humbert, Joachim Statler.

W spisie tegoż roku znajdujemy jeszcze: profesora chirurgji w uniwersytecie Jagiellońskim Ignacego Woźniakowskiego, sędziego apelacyjnego Walentego Litwińskiego¹⁾, doktora medycyny Karola Soczyńskiego,

¹⁾ Rektor i profesor prawa karnego i postępowania sądowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor licznych prac naukowych, drukowanych w *Rocznikach Tow. Nauk. Krak.*

artystę malarza Józefa Sontaga, artystę muzyka Ludwika Wagnera i Jana Rychowieckiego bez wskazania zawodu. Wstąpił też Wojciech Kucieński, długoletni podskarbi łoży, późniejszy senator Rzeczypospolitej Krakowskiej.

W ciągu tego roku odbyło się 31 posiedzeń; zebrano na cele dobroczynne do puszeki ubogich 2914 złp.

Od chwili wskrzeszenia łoża pracowała w domu nabytym od aptekarza Likego przy ul. Kopernika, obecnie l. 7. W tym domu mieści się teraz zakład chemji lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zapewne w owym czasie łoża «Przesąd Zwyciężony» poczęła używać znaku dla członków, składającego się z gwiazdy pięcioramiennej z płomieniami; w środku koło z białej emalji, a w niem otoczone ornamentem litery czarne: P. Z.

Łoża na pismach używała dwóch pieczęci: lakowej i tuszowej. Na lakowej widzimy cyrkiel połączony z węgielnicą, a pomiędzy nimi gwiazdę pięcioramienną z literą G. (Gnosis). Po bokach litery J i B. (Jakin i Booz, nazwy dwóch kolumn świątyni Salomona). Niżej sztylet. Wokół napis: «Łoża Przesąd Zwyciężony na Wschodzie Krakowskim 5810».

Pieczęć tuszowa przedstawia owal, a w nim pieczęć Salomona z literą P. pośrodku, niżej ołtarz. Napis: «Or. de Craco.».



ROZDZIAŁ VI

LATA 1811—1813

SKŁAD CZŁONKÓW ¹⁾ ²⁾. STARANIA O OTRZYMANIE TYTUŁU ŁOŻY PROWIN-
CJONALNEJ I O ZAŁOŻENIE ŁOŻY ADOPCYJNEJ. DZIEŁA DOBROCZYNNOSCI.
MOWA WIELKIEGO MISTRZA STANISŁAWA KOSTKI POTOCKIEGO W D. 12
MARCA R. 1813. POWITANIE BRATA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO 19 TEGOŻ
MARCA. DOBROCZYNNOSĆ. ZAMKNIĘCIE PRAC W KWIETNIU R. 1813.

W r. 1811 mistrzem katedry łoży «Przesąd Zwycię-
żony» był Józef Łączyński, I dozorcą Aleksander Radzi-
miński, II dozorcą Jan Weysenhoff, mówcą Morawski,
podskarbis Józef Januszewicz, archiwistą pieczętarzem
Józef Trojanowski, jałmużnikiem Ludwik Neopold, se-
kretarzem Jędrzej Kuliczkowski, mistrzem obrzędów Jó-
zef Cybulski, sędzią Jędrzej Ślaski, budowniczym Ste-
rymowicz, I stuartem Józef Tysson i II stuartem Szcze-
pan Humbert.

Obowiązki zastępców w tym roku sprawowali: mi-
strza katedry Antoni Stadnicki, I dozorczy Walewski,
II dozorczy Kajetan Wytyszkiewicz, mówcy Ignacy Ba-
deni, podskarbiego Wincenty Khittel, archiwisty pieczę-
tarza Sebastjan Grabiński, jałmużnika Jan Płonczyński,
sekretarza Mierzyński, mistrza obrzędów Feliks Walew-
ski, sędziego Jan Wielopolski, budowniczego Wincenty
Reklewski, I stuarda Ignacy Gliński i II stuarda Jacewski.

¹⁾ Wykaz zaległości u BB. Członków S. i D. łoży na wsch.
Krakowa p. o. tytułem P. Z. za otrzymane stopnie, tudzież con-
tingensa miesięczne do dnia ostatniego Mca X-go RPS. 5820 czyli
po dzień ostatni grudnia 1820 R. E. Z. kasie łoży należących. Pa-
piery po Wojciechu Kucieńskim, senatorze Rzeczypospolitej Kra-
kowskiej. Biblioteka Jagiellońska. Rkp. 4368.

²⁾ Obraz urzędników, dygnitarzy i członków składających
Spr. i Dosc. Lo. S-to Jańską regularnie ustanowioną pod osobnym
nazwiskiem Przesąd Zwyciężony pod Wsch. Krakowa dnia 1-go
Mca 1-go. Roku Pra. Swia. 5813. Druk.

W ciągu roku 1811 wstąpiło do loży 45 nowych członków:

Najwięcej «obywateli», przeważnie obywatele ziemskich: Kazimierz Bystrzonowski, Kajetan Bierzyński, Salezy Gawroński, Stanisław Karwosiecki, Ignacy Komorowski, Józef Kochanowski, Cyprjan Komorowski, Feliks Kamiński, Karol Larys, Ferdynand Meisner, Aleksander Michałowski, Tomasz Obuchowski, Jędrzej Radoński, Karol Szembek, Wincenty Siemiński, Józef Wodzicki, Aleksander Walewski i Dionizy Zubrzycki.

Wojskowi: Józef Bogdanowicz, Juljan Biernacki, Ludwik Chmielewski, Jan Jakubowski, Ludwik Montessor, Adam Oryński, Józef Pestkowski, Ludwik Szczucki i Feliks Stanecki.

Urzędnicy: Józef Deskur, Dominik Raczyński, pisarz trybunału I instancji Ignacy Rogalski, urzędnik monopolu soli Tomasz Trepka, urzędnik monopolu tabacznego Tadeusz Wiewiorowski, Antoni Zaleski i urzędnik górniczy w Kielcach Wojciech Żarski.

W r. 1811 wstąpili też do loży: późniejszy senator Rzeczypospolitej Krakowskiej Mikołaj Hoszowski, sędzia trybunału I instancji Andrzej Kalinka, prokurator apelacyjny Antoni Syktowski, adwokat warszawski Hiacynt Bienkiewicz, ksiądz Teodor Sołtyk, doktorzy medycyny Franciszek Berger, Józef Chmielecki i Józef Lisowiecki.

W roku tym odbyło się 37 posiedzeń, a puszka ubogich dała 1207 złp.

Loża starała się przez swego reprezentanta przy Wielkim Wschodzie Polskim generała Ksawerego Kosseckiego otrzymać tytuł loży prowincjonalnej. Prośbę swą motywowała tem, iż, będąc lożą prowincjonalną, mogłaby wskutek łatwości komunikacji zakładać loże w Galicji, «gdzie dotąd wszystkie zgromadzenia wolnomularskie są surowo zakazane przez rząd tamtejszy: naj-

pierwszym zaś celem Wolnomularzy powinno być rozkrzewienie światła i cnót masonskich». Loża krakowska robiła również starania o założenie loży adopcyjnej (kobiecej), koniecznej w tak «znacznem, wolnem i handlowem mieście jak Kraków». Powstał też projekt założenia w Krakowie towarzystwa dobroczynności.

W r. 1812 wstępuje 23 nowych członków. 7 «obywateli»: Jan Chwalibóg, Michał Fiutowski, Wincenty Lubieniecki, Leon Rudowski, Józef Skorupka, Feliks Skorowski i Ignacy Walewski; 6 urzędników: Stanisław Berger, budowniczy m. Krakowa Jan Drachny, urzędnik górniczy Franciszek Kohlmann, Andrzej Kossowicz, Antoni Niewiarowski, kasjer Jan Rakowski i budowniczy w Kielcach Jan Zachering i dwóch tylko wojskowych: Antoni Gużkowski i Marcin Panuszewski.

Wstępują również: profesor prawa Adam Krzyżanowski, profesor farmacji Józef Sawiczewski, magister chirurgji Jerzy Hirschberg, późniejszy senator Rzeczypospolitej Krakowskiej Józef Wasserrab, redaktor gazety Jan May, adwokat w Kielcach Aleksander Niesiołowski i artysta muzyk Jan Nowakowski.

W roku tym mistrzem katedry był Soter Darowski, posiedzeń loża miała 43, a puszka ubogich dała 1200 złp. Brat Wasserrab rozdawał w zimie z polecenia loży ubogim zupełną rumfordską.

W roku 1813 wstąpiło zaledwie 14 nowych członków, gdyż loża pracowała tylko do kwietnia i przerwała posiedzenia z powodu zawieruchy wojennej. «Obywatele»: Paweł Czarniecki, Wincenty Hołownia, Józef Kosakowski, Franciszek Laskiewicz, Karol Tetmajer i Michał Walewski. Wojskowi: Piotr Madaliński, Franciszek Orliński i Ksawery Wojciechowski. Urzędnicy: inspektor dróg Wincenty Małachowski i pisarz apelacyjny Antoni Matakiewicz. Prócz wymienionych: leśniczy

w Żywcu Józef Ciszowski, aptekarz naczelny wojsk polskich Stanisław Kościelski i rezydent cesarza rosyjskiego Stanisław Zarzecki.

W marcu r. 1813 mistrzem katedry obrany był So-ter Darowski, namiestnikiem mistrza katedry Józef Januszewicz, I dozorcą Ignacy Stadnicki, II dozorcą Wincenty Khittel, mówcą Ignacy Badeni, podskar bim Wojciech Kucieński, sędzią Karol Szembek i jałmużnikiem Wojciech Bartynowski.

Mistrz katedry mianował na ten rok: sekretarzem Andrzeja Kuliczkowskiego, mistrzem obrzędów Józefa Mierzyńskiego, pieczętarzem Józefa Trojanowskiego, archiwistą Mikołaja Hoszowskiego, budowniczym rachmistrzem Sebastjana Grabińskiego, I stuartem Szczepana Humberta i II stuartem Józefa Wasserraba.

Zastępcami byli: I dozorczy Józef Lewicki, II dozorczy Andrzej Kalinka, mówcy Hiacynt Bieńkiewicz, podskarbiego Walenty Litwiński, jałmużnika Karol Soczyński, sekretarza Stanisław Dinett, mistrza obrzędów Klemens Bieliński i sędziego Stanisław Karwosiecki.

Godność członka honorowego i zastępcy deputowanego łoży przy Wielkim Wschodzie piastował Franciszek Węgliński.

W tym roku braci w stopniu mistrza było w łoży 64, w stopniu czeladnika 39 i w stopniu ucznia 45. W spisach braci artystów widzimy Walentego i Kazimierza Kratzerów, Józefa Krzyżanowskiego, Jana Nowakowskiego i Ludwika Wagnera. Było jeszcze trzech braci służących. Ogółem wraz z urzędnikami łoża liczyła w r. 1813 członków 180.

Łoża «Przesąd Zwyciężony» podobnie jak i inne łoża polskie opiekowała się w tym roku chorymi w szpitalach wojskowych, jeńcami wojennymi i rodzinami poległych. W marcu r. 1813 Wielki Mistrz Stanisław Kostka

Potocki był w łoży krakowskiej i w mowie swej dał wyraz uznania dla dzieł dobroczynnych łoży.

Przytaczam to przemówienie Stanisława Kostki Potockiego, zwanego «księciem wymowy»¹⁾:

«Przewielebni i Najpoważniejsi Bracia! Mógłbym żądać, bracia kochani, weselszej ku odwiedzeniu was chwili, lecz nie mógłbym znaleźć czulszej dla serca mojego nad tę, którą w tak uprzejmem od was przyjęciu znajduję. Pochlebne wyrazy ust twoich, najpoważniejszy bracie mistrzu, nie łechcą uszów moich światowym dźwiękiem, a lubo je mam za szczere, szlachetne duszy twojej wyrazy, po sobie i innych sądzić nawykłej, wyznam, że pragnę stać się takim, jakim mnie być mniemasz i w pochwalę twojej zbawienną dla siebie upatruję naukę».

Mówca wychwala łożę krakowską:

«O, jak miłym jest dla mnie widok tej świątyni, co się tak okazale wznosi wśród najdawniejszego królów naszych i potęgi narodu polskiego siedliska, bo znam równie obywatelską, jak zakonną jej członków gorliwość. Jaśniejże ona w oczach moich wśród tych dni posępnych, jak ów świetny promień słońca wśród zachmurzonego nieba, co pogodniejsze wróży chwile. Jakoż ani wątpić mogę, że jej wnet Wielki Świata Budowniczy nie odmówi cnotom, nieszczęściom, wytrwałości, zgoła świętej narodu polskiego sprawie, którego wśród waszych siedlisk, bracia kochani, wraz widzę kolebkę i najcelniejsze pomniki, a w obywatelstwie waszem niepłonną nadzieję powrotu dawnych ojczyzny zaszczytów.

¹⁾ *Mowa Naypo. i Nayws. W. M. W. W. Polskiego S. P. miana w łoży S. Jana pod osobnym tytułem Przesąd Zwyciężony na w. Krakowa dnia 12-go Mca 1-go R. P. S. 5813 w Krakowie 1813 w drukarni Jana Maja. Stanisław Kostka Potocki był prezesem Rady Stanu, ministrem wyznań i oświecenia i prezesem Senatu.*

«Do tak tkliwych sercu mojemu uczuciów, które wam, bracia kochani, wynurzyć pierwszą było jego potrzebą, łączą się na widok tej świątyni właściwe Zakonowi naszemu wrażenia. Uderza spokojna i niezmienna jej postać, a w porównaniu z burzliwą i niestałą rzeczą ludzkich koleją, próżność ich i znikomość dowodząc, słuszne ku sobie wzbudza zdziwienie».

Zatrzymuje się na trwałości wolnomularstwa, przeciwstawiając je znikomości rzeczy światowych:

«W krótkim lat przeciągu upadły państwa, runęły trony, dawne znikły, nowe powstały mocarstwa, ustąpić musiały przodków obyczaje i zaszczyty, ostać się odwieczne prawa i rządy nie mogły, wiara nawet zachwiana została, zgoła, jakby wstrząśniony w swoich zasadach, świat zmienił postać. Wśród tych zadumiewających odmian, nad które większych wiek żaden nie widział, jedno tylko, mówię, Wolne Mularstwo, niezmiennie w zasadach, w pracach i postaci swojej zostało. Nie w oddalonych utajone krainach, nie w odludnych ukryte ustroniach, lecz wszędy, gdzie są tylko ludzie, głośno dobrze im czynieniem zaprzątzione, potrzebom przytomne, przykładem moralności, ludzkości do nich mówiące językiem, wzór im prawdziwego braterstwa, prawdziwej wystawiające równości, za której nieprawym ubiegając się cieniem, niestety ludzie zwiedzeni w krwi się własnej broczą i w imieniu ludzkości najsroźsze dopielniają gwałty.

«Czyliż jest, czyliż być może wyobrażenie jakie, coby dokładniej okazywało rzeczy światowych byt znikomy, wraz niewzruszoną Wolnego Mularstwa trwałość?»

Następuje charakterystyka wolnego mularstwa:

«Na pewnych zasadach ugruntowana budowa jego, ręką króla i mędrca, wiekami niepożyta stoi. Nie z marmurów, nie z drogich kamieni i kruszców złożona, nie ta pod której ogromem uniżały się szczyty Sjonu, nie ta

nakoniec, której wspaniała postać zadziwieniem świętość pobożną napelniała trwogą. Dzieło to acz cudowne, ludzkim będąc, zginąć musiało, lecz większa, wspanialsza, trwalsza świątynia, której tamta wróżbą, oznaką i figurą tylko była, Świątynia, mówię, Wolnego Mularstwa, co po całym rozpostarta świecie, łączy i spaja ludzi świętym porządku, dobroczynności, braterstwa, równości i prawdy łańcuchem. Otóż prawdziwe jej trwałości zasady, otóż punkt środkowy, do którego we wszystkich wiekach i we wszystkich czasach zbiegać się będą dusze szlachetne i serca cnolliwe.

«Wielkość, użyteczność i mądrość celu (te jedyne do nieśmiertelności prawa) nigdy zginąć Wolnemu Mularstwu nie dozwolą, nic nawet szanownej jego postaci zmienić nie zdoła. Bo ten dziwny porządek, z którego się ona składa, tak jest z rzeczą samą połączony, że z nią jedną, nierozdzieloną i wiecznie trwałą całkowitość stanowi, na którą zmienność i burzliwość zdarzeń ludzkich żadnego nie ma wpływu, bo jak o potężną skałę łamią się morskie bałwany, a ona niewzruszona stoi, tak światowe burze kruszą się u stóp Wolnego Mularstwa, gdy ono niebios pogodnem sięga czołem. To świadczy długi ciąg wieków, to świeże zatwierdza doświadczenie, tę prawdę zapewnioną przeszłości przyszłości podaje.

«Nie uchylając szanownej zasłony tajemnic naszych, lub co na jedno wychodzi, nie zapuszczając się w drogę, która jedynie do prawdziwego światła prowadzi, zastanówmy się nad zwierzchnią Świątyni naszej postacią. Równie prosta jak wspaniała, równie nadobna jak rzędna jej budowa, trwałości i użyteczności oznaczona cechą, domyśleć się nam choć w części dozwala wewnętrznych jej piękności, domniemywać tych umysłowych i moralnych skarbów, któremi się rozum i dusza

nasza, stopniami w niej postępując, zdobią, przejmując w siebie coraz bliższe prawdy promienie i niemi jaśniejąc.

«Zdobi dobroczynność przyjaźna ludzkości przysionek Wolnego Mularstwa, stamtąd ona upatruje niedolę i spieszy na jej ratunek; kryje się jej ręka kiedy dary czuć dają; skromność jest jej zaszczytem, tajemnica chlubą, ulga nieszczęścia nieporównaną korzyścią. Lecz kto tylko krok w Zakonie naszym stąpił, czyli syty światowych wielkości, czyli zdaleka baczny ich świadek, niech powie jakież zgromadzenie, jakież obchód, jakież obrządek, jakaż uroczystość, nie wyłączając wspaniałości królów, blasku tronów, przepychu dworów; niech powie czyli co w tem wszystkim, z czego się składa szczyt światowych wielkości, porównanem być może z tym porządkiem, z tą rządnością, z tą skromnością, z tem poszanowaniem, które na pierwszy rzut oka wstępującego do Świątyń naszych uderza i słusznem napełnia zadziwieniem. Widzi bowiem nie zgromadzenie drżących przed obliczem pana niewolników, ślepo woli jego poddanych, podle rządnych, nikczemnie posłusznych; lecz widzi najwolniejszych z ludzi, bo sobie równych, bo prawu tylko podległych. Nikną na ten widok fałszywe o wolności wyobrażenia, niknie trwoga niebezpiecznej burzliwości, nikną przywiązane do jej nadużycia obawy, a ona z niebios w całej swojej zstępując ozdobie, zdaje się wymawiać ludziom długo błędne ich o sobie mniemanie i prawy wzór swój wśród naszego wskazywać Zakonu.

«Nowym jest dla człowieka światowego połączony widok równości i wolności z porządkiem i rządem, bo niewolnik namiętności swoich gardzi równością, bierze za wolność swawolę. Nadużywa tych świętych imion, wolność i równość jest w uściech jego, żądza władzy w duszy i sercu.

«Ludzie są równymi w oczach prawa. Jakżeż drogo świat opłacił znajomość tej prawdy i ileż w jej umiarkowanym przystosowaniu doznaje trudności. Odwieczna przecież ta prawda jest węgielnym Wolnego Mularstwa kamieniem, na niej się wznosi cała jego budowa. Jest ona rzetelnym równości przybytkiem, nie tej, co w szalonym zapędzie znać nie chce wyższego, lecz tej, co słuchać nie wzdryga się, by rządzić umiała, tej, dla której głos prawa jest świętym, szanownymi usta, co jego ogłaszają wolę. Braćmi, równymi wszyscy tu jesteśmy, bo mądrym Ustawom naszym zarówno podlegają ci, co ich słuchają, jak ci, co je głoszą. Braćmi równymi wszyscy tu jesteśmy, bo nami nie rządzi wola jednego lub kilku, lecz wola prawa, która jest wolą wszystkich.

«O boska, o święta równości, co między nami odwiecznie panujesz, wyjaw ludziom prawdziwe twoje prawa; przekonaj ich, że posłuszeństwo jest źródłem porządku, że się na niem opiera równość, bez której nie masz wolności; napełnij świat braterskim Wolnego Mularstwa duchem, a nim uszczęśliwieni ludzie poznają dopiero wielkość dobrodziejstwa, które dla nich od wieków w milczeniu Zakon nasz gotuje.

«To, co dziś, to codziennie, bracia, widzicie; to, co od wstępu waszego do tej Świątyni uderza oczy wasze, tę, mówię, zwierzchnią postać, ten niezmienny jej porządek dosyć mi tylko wystawić było, bym dowiódł wzorową wyższość Wolnego Mularstwa nad wszelkie światowe ustawy, bym wskazał dobrodziejstwa, jakie światu gotuje. Wielki i zadumiewający ten widok przecież wstępnym jest tylko do tajemnic, które mądrość przedwieczna ukryła w Przybytkach naszych, w tem szanownem prawdy i światła siedlisku. Szczęśliwy, komu nieskażone życie, komu ciągła praca dozwoliły do nich przystępu. Podwoiły się władze umysłu i duszy jego,

objął całą piękność cnoty, pojął całą szlachetność przeznaczenia człowieka, dostrzegł źródła szczęścia, poznał miarę prawdziwej jego wielkości».

Porównywując mowę Kosseckiego z mową Potockiego, widzimy ogromną wyższość tego ostatniego jako mówcy.

Po kilku dniach, a mianowicie 19 tegoż marca loża krakowska witała w swych ścianach członka honorowego loży warszawskiej «Bracia Zjednoczeni», ks. Józefa Poniatowskiego. Odśpiewany był na posiedzeniu lożowym hymn, napisany specjalnie na tę uroczystość ¹⁾.

Hymn rozpoczął się od słów:

Gdy nam w swym gniewie los niestały wojny
 Odjął zysk trudów, kraje i stolicę,
 Zacóż ty, książę, wesół i spokojny,
 Pogodne burzom nadstawiasz lica?

Bo jesteś dzielnym w przeciwnościach mężem:
 Bo wychowany pod wojennym znakiem,
 Stałość twą tarczą, szlachetność orężem,
 Bo jesteś prawdziwym Polakiem!

Poeta kończył zwrotem do miesiąca marca, w którym odbyła się uroczystość:

Dlatego z czasów upłynnych kolei
 Miesiąc ten w święte policzę imiona;
 On nas do słodkich przybliży nadziei,
 On ciebie na świat wydał z swego łona.

W nim młódź wojenna poczyna ćwiczenia,
 W nim czola świetnym uwieńcza wawrzynem;
 Mars mu swojego użyczył imienia,
 A tyś jest, książę, prawym Marsa synem!

¹⁾ Druk współczesny. 4°.

Mam przed sobą sprawozdanie za r. 1812 podskarbiego łoży «Przesąd Zwyciężony» Wojciecha Kucieńskiego, późniejszego senatora Rzeczypospolitej Krakowskiej, dotyczące dobroczynności łożowej ¹⁾.

«Ratować bliźnich nieszczęśliwych jest to słodyczą każdego czulego serca — mówił podskarbi — nas Wolnych Mularzy jest powinnością, miłą dla serca, miłą dla związku naszego. Ratując, nie szukamy w tem chwały, by świat zdziwiony wysławiał nas, nie jesteśmy z rzędu tych, którzy niewielkie dzieło dobroczynności stawiając, na szczycie tegoż ogromny napis rysują, iż to oni zdziałali. Nie, B. B. moi, dosyć dla nas jest, gdy przekonanie własne powiada, żeśmy obowiązkom naszym zadosyć uczynili. Znając was, Najmilsi B. B., o waszej dobroczynności czynach, w tym upłynionym roku zamilczeć powinienbyun, lecz powinność z ustaw Szanownego Zakonu wkłada na mnie obowiązek, abym też wyliczył, nie końcem chwały, gdyż wy wyższymi nad tę jesteście, ale końcem dania przykładu następnym Braciom naszym.

«I tak w tym ukończonym roku zaraz z początku zamruceni stratą z śmierci Najpotężniejszego i Najwspanialszego Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Narodowego Br. Ludwika Gutakowskiego, chcąc ożywić w pamięci waszej wzór cnót tego Szanownego męża, przeznaczycie raczyliście, aby corocznie przez lat trzy po sobie idących do szpitala św. Łazarza na potrzeby chorych z kasy łoży po zł. pol. 500 wypłacano, co natychmiast za ten pierwszy rok skutecznionem zostało.

«Nieurodzaj zaprzeszłego roku, niedostatek żywności sprowadziwszy, wielu zagrażał głodem, czule wasze serca zaradzić temu potrafiły, albowiem nietylko kosztem waszym 60 do 70 osób przez trzy miesiące żywione,

¹⁾ Mowy Wojciecha Kucieńskiego. Biblj. Jagiellońska. Rkp. 4367.

ale oprócz tych staraniem naszego Najp. Mistrza Katedry przeszło 160 również codziennie przez te 3 miesiące w żywność opatrywane były.

«Odległość Anglii od Wschodu naszego przeszkodzić nie mogła, aby i tam nieszczęśliwi doznali od was pomocy, oto światowemu Wisłockiemu w niewoli angielskiej od lat kilku będącemu przesłanemi w złocie duk. 30 więzy niewoli złagodzić raczyliście.

«Jednemu z braci naszych, gdy w potrzebie za Ojczyznę walczącemu stan zdrowia nie pozwolił starać się o wyżywienie pozostałych na Wschodzie naszym żony i dwojgu dzieci, wyręczyliście ojca nieszczęśliwej tej familji przeznaczwszy przez 3 miesiące po zł. 72.

«Dwóm członkom łoży naszej, których imiona zatajonemi mieć chcieliście, gdy zbieg okoliczności zagnił ich do szukania u was pomocy, natychmiast kwotą zł. pol. 500 wspartymi zostali.

«Światowy Milewski w ostatniej kampanji uszkodowany na oczy wydaną mu kwotą zł. 90 zasilonym został.

«Światowi: wdowa Wąsowiczowa latami obciążona, Gadomski obsypany drobną familją, chorobą złożony, Kański dla odzyskania zdrowia na podróż do wód mineralnych, Braunitzer przejeżdżający na kontynuację podróży, Ciechowski wysłużony żołnierz, Karmelitanki w biednej sytuacji będące, Sierakowska wdowa i kaleka, Kędzierscy poszkodowani od ognia na kontynuację podróży z sześciorgiem dzieci, Żapalski w czasie terażniejszej zimy na brakujące mu okrycie — kwotą zł. pol. 718 pomiędzy nich podzieloną wspartymi zostali.

«Sto trzydzieści obojej płci osób różnego stanu i wieku pomocą braci naszych lekarzów i na wasz rachunek dostarczonym lekarstwem, a który blisko 400 zł. wynosi, do pierwszego przywrócenia zdrowia podnoszą ręce do Najwyższej Istności za wyrządzoną im ulgę.

«Nadto pewna światowa, która na polu sławy w potrzebie Ojczyzny utraciwszy syna, syna, z którego wyglądała pomocy, od pół roku chorobą ciężką przyciśniona, staraniem brata naszego lekarza i na wasz rachunek, do zł. pol. 100 wynoszący, dostarczonym lekarstwem z waszej dobroczynności dzielnej doznała pomocy.

«A tak, Najmilsi Bracia, w tym upłynionym roku z kasy łoży na wsparcie cierpiącej ludzkości ogólnie kwotę zł. pol. 3604 za waszemi uchwałami wypłaciłem.

«Z dochodów zaś puszkii ubogich w tym to upłynionym roku dla 10 osób, stałą miesięcznie pobierających jałmużnę, jako też i dla innych 114, ogólnie kwota zł. pol. 2627 częściowo rozdana została.

«Z tych tu wyliczonych dobroczynności czynów, Bracia moi, widzicie, iż, stosownie do powołania naszego, nieszczęśliwym być pomocą postępujecie i tak nam dalej czynić należy, by każdy z nas, gdy z niezmiennych ustaw natury do wiecznego Wschodu przenosić się będzie, słowami sprawiedliwego Joba mógł to o sobie powiedzieć: «Oculus fui myo, pes claudo, pater eram pauperum et cor viduae consolatus sum; byłem niby okiem ślepemu, nogą kulawemu, ojcem byłem ubogim i strapionej wdowie nie odmówiłem pomocy».

W następnem półroczu łoża dała zł. 540 dla dotkniętych nieurodzajem. Za tę sumę bracia zakupili produktów spożywczych do zupy rumfordskiej i oddali je księżom Kapucynom. Pod nadzorem brata Wasserraba otrzymywało dziennie zupełę od 60 do 70 osób.

«Zaraz na początku 1813 r. — pisze Kuciński w następnem sprawozdaniu — przejęci nędzą i niedostatkiem jeńców rosyjskich, tu na nasz wschód przyprowadzonych, dosyć dla was było widzieć nieszczęśliwych, natychmiast kwotą zł. pol. trzysta z kasy łoży wydaną zasilonymi byli. Powracającej z kampanji 1812 r. rocie

pułku 12 wojsk polskich żołnierzy, witając ich czule, brak odzieży dla nichże kwotą zł. pol. 500 zmniejszyć raczyliście.

«W miesiącu drugim 1813 r. niedostatek istotnych potrzeb w lazaretach polskich zaledwie doszedł wiadomości waszej, natychmiast sprawieniem 20 kompletnych pościel i nadto dodaniem zł. pol. 200 w gotowiznie, cierpienia braci naszych rycerzów złagodziście».

W ciągu dwóch lat łoża krakowska wydała na dobroczynność w złocie duk. 5 i w monecie zł. pol. 7185. Zwraca na siebie uwagę przyjazny stosunek łoży do OO. Kapucynów, Sióstr Karmelitanek i szpitala św. Łazarza.

W kwietniu r. 1813 łoża krakowska zamknęła prace z powodu okoliczności wojennych.

ROZDZIAŁ VII

OKUPACJA ROSYJSKA

STARANIA SOTERA DAROWSKIEGO O WZNOWIENIE PRAC ŁOŻY. POMOC ROSYJSKIEGO BRATA KS. ŁOBANOWA ¹⁾. WZNOWIENIE PRAC 5 SIERPNIĄ R. 1814. OKÓLNIK WIELKIEGO WARSZTATU Z D. 30 SIERPNIĄ TEGOŻ ROKU. NOWI CZŁONKOWIE I PRACE ŁOŻY W R. 1814.

Do końca r. 1813 łoża krakowska była zamknięta. W r. 1814 wjechał do Krakowa ukoronowany wolny mularz Aleksander I. Starał się zaskarbić sobie względy ludności łagodnością i nie chciał przyjąć kluczy od prezydenta miasta, zowiąc się nie «zwycięzcą ale przyjacielem».

Zdawało się, iż powrócą dla wolnego mularstwa dobre czasy. Soter Darowski, dawniejszy mistrz katedry łoży krakowskiej, pragnął otworzyć łożę, lecz obawiał się władz rosyjskich.

¹⁾ Ks. Stanisław Załęski. *O Masonji w Polsce*. Kraków 1908.

Wiedząc skład rządu światowego — pisał Darowski 15 maja r. 1814 do Wielkiego Warsztatu w Warszawie — a będąc naocznym świadkiem postępowania arbitralnego naczelnika departamentu naszego, obawiałem się zatem z poprzedzających wypadków, aby otwarcie łoży nie ściągnęło jakiej nieprzyzwoitości niewynagrodzonej już zakonowi naszemu... Najwięcej się zaś obawiam, by (naczelnik), zezwoliwszy na otwarcie łoży, nie nadesłał swoich kozaków, czego łatwo spodziewać się możemy, znając jego i słysząc ile jest zakonowi przeciwny. Do tego znajdują się tu jeszcze w naszym mieście dawne szczątki inkwizycji hiszpańskiej, nawet świecki ksiądz, a co szczególniejsza profesor akademii krakowskiej filozofji i logiki Jaroński, a drudzy Reformaci i Dominikanie, którzy w kazaniach swoich czernią nas, historje nie wygadując, klątwy wskrzeszają i o tem dużo wrazenia na umysłach pospółstwa robią, które, nie wyłączając nawet wyższych klas, nie może się szczyścić oswojeniem. Już to miasto nasze, od wieków w większej liczbie przez księży zamieszkałe, bo prawie jest ich siedliskiem, zachowuje niezatarte rysy ich sposobu myślenia.

Wielki Warsztat przysłał Darowskiemu na pomoc brata Rosjanina.

Oddawca niniejszej deski rysunkowej (pisma) — donosił Wielki Warsztat — w światowym znaczeniu jest Aleksander książę Łobanow, komendant pułku kozaków, synowiec księcia Łobanowa-Rostowskiego, komenderującego całą armją rezerwową. Jest bratem i członkiem łoży naszej na wschodzie Warszawy pracującej pod nazwiskiem «Tarcza Północna». Bierze on obowiązek braterski przez wpływ swój i wziętość ułatwić wszystko, co się tyczy Towarzystwa naszego. Spodziewać się więc należy, iż w pracach wolnomularskich żadnych odtąd mieć nie będziecie przeszkód. Ostrzegamy cię równie, Przewie-

lebny Bracie, iż komenderować mający kilkudziesięcym korpusem w tamtych stronach generał en chef Jermołow jest członkiem Towarzystwa naszego. O tem wszystkim zawiadomić cię może brat w łoży «Tarczy Północnej» przyjęty Aleksander Łobanow.

Łobanow nie zawiódł nadziei braci.

Przewielebny, doskonały brat Łobanow pisze mistrz katedry Darowski Wielkiemu Wschodowi — nie zawiódł ufności, którą w nim Wielki Warsztat wielkich urzędników położył. Ten, używając danych sobie od Wielkiego Warsztatu sposobów, zniósłszy się ze mną, wziętością swoją w rządzie światowym dopomógł do otworzenia prac naszych, które dnia 5-go miesiąca VI (sierpnia) r. p. ś. ¹⁾ bieżącego w całej mocy sztuki królewskiej rozpoczęły się. Łoża zaś, wywdzięczając gorliwość sp. i d. br. Łobanowa, którą w tym doczynieniu okazał, uznała go za członka honorowego warsztatu swego.

Łobanow, chcąc okazać wdzięczność swą łoży krakowskiej, złożył do kasy jałmużniczej 16 dukatów z okazji imienin cesarza Aleksandra.

Dnia 30 sierpnia r. 1814 Wielki Warsztat zawiadamia łożę krakowską o wznowieniu prac ²⁾):

«Wiadome już wam rozpoczęcie prac Warsztatu Wielkiego Wschodu Urzędników Wielkiego Wschodu Narodowego, które nastąpiło na dniu 11 M. I (marca) r. b. z woli i pod powagą Najwyższej Kapituły, która w czasach wojennej burzy i w nieobecności pod ojczystym Wschodem Najwspanialszego i Najpotężniejszego Wielkiego Mistrza, celem zachowania Wolnego Mularstwa Krajowego, tę najwyższą zakonną zwierzchność była

¹⁾ Roku prawdziwego światła.

²⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka Polskiej Akademji Umiejętności. Rkp. Nr. 444.

objęła i z jak najgorliwszą starannością piastowała i utrzymywała. Dziś, za uciszeniem się burz światowych i za powrotem pod Wschód krajowy Najwspanialszego i Najpotężniejszego Wielkiego Mistrza, osądziła Najwyższa Kapituła za przyzwolitą porę, aby zachowana przez nią władza Wielkiego Wschodu jemuż na ręce Wielkiego Mistrza, deputowanych pełnomocnych i Wielkiego Warsztatu Urzędników Wielkiego Wschodu zwróconą była. Jakoż w dniu dzisiejszym odebraliśmy ten wyraz, uchwałą Najwyższej Kapituły pod dniem 25 b. m. wydaną objęty. Śpieszymy wam o tem donieść, najmilsi bracia, w tym zamiarze, ażebyście i powinne uczucia wdzięczności dla Kapituły Najwyższej za ocalenie budowy salomonowej w kraju naszym czasu rozpostartych w nim zaburzeń wespół z nami dzielili i dalsze stosunki właściwe z Wielkim Narodowym Wschodem przez Warsztat Wielkich Urzędników onegoż wznowili i utrzymywali».

Podp.: Jan Potocki zast. Wielkiego Mistrza i inni.

Do końca roku 1814 wstąpiło do loży krakowskiej 14 nowych członków. Trzech wojskowych Rosjan: generał książę Walerjan Madałow, Piotr Czetajew i Jakób Nikolew; oficer wojsk polskich Franciszek Głasiński; obywatele ziemscy Kazimierz Badeni i Ignacy Kochanowski; obywatele m. Krakowa Krzysztof Groppler i Jan Wieland; urzędnicy: fizyk województwa krakowskiego Józef Jaworski, intendent policji Antoni Kostecki i komisarz w. krak. Antoni Paprocki. Wstąpili też: prezes krakowskiej komisji wojewódzkiej Kasper Wielogłowski ¹⁾, sędzia trybunału I instancji w Kielcach Franciszek Wiśniowski i artysta muzyk Baltazar Boguński ²⁾.

¹⁾ Późniejszy prezes senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej.

²⁾ *Wykaz zaległości...* R. 1822. Biblj. Jagiellońska. Rkp. 4369.

Łoża zdążyła odbyć do końca roku 23 posiedzeń, kasa jałmużnicza wyniosła 995 złp. Wielki Wschód starał się ściągnąć od podległych mu łóż zaległą daninę za r. 1813. Łoże się uchylały od zapłaty, powołując się na to, iż nie pracowały. Łoża krakowska powołała się na to, że «sprawiła dla lazaretu polskiego prześcieradła, koszule, sienniki i poszewki» i była przez Wielki Wschód zwolniona od zaległej daniny.

W tym roku łoża krakowska mogła już utrzymywać stosunki z łożami innych miast. W maju łoża «Braci Francuzów i Polaków Zjednoczonych» w Poznaniu zawiadamia łożę krakowską, iż, znajdując się daleko od terenu wojennego, nie przerywała prac i pracowała cały czas na dobro cierpiących ¹⁾).

ROZDZIAŁ VIII

RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA

LATA 1815—1818. SKŁAD ŁOŻY ²⁾. DOBROCZYNNOŚĆ. STOSUNKI Z INNEMI ŁOŻAMI.

W r. 1815 zostało przyjętych do łoży 26 nowych członków: «obywatele» Franciszek Borkiewicz, Florjan Chojnacki, Konstanty Grabowski, Franciszek Moszczeński, Ignacy Szujski, Konstanty Słotwiński; wojskowi armji rosyjskiej: generał Dymitr Wasylczykow, Piotr Jermołow i Michał Woytkowski; z armji polskiej: Joachim Bobrowski, Mikołaj Falkenberg, Karol Grabowski, Dominik Hincz, Józef Krasnosielski i Paweł Rutkowski;

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblj. im. Wróblewskich w Wilnie. Rkp.

²⁾ Wykaz zaległości... R. 1822. Biblj. Jagiellońska. Rkp. 4369.

urzędnicy: komisji wojewódzkiej Jędrzej Gano, urzędnik górniczy w Kielcach Sebastian Jaworski i podsędek w Opatowie Jan Wilczkowski. Wstąpili też: profesor literatury polskiej uniwersytetu Jagiellońskiego Paweł Czaykowski, profesor literatury greckiej Herman Schugt, prokurator trybunału I instancji Leon Chwalibogowski, adwokaci: w Kielcach Hilary Kudlicki i w Radomiu Marcin Lassanowski, wójt gminy Maciej Mączyński i artysta muzyk Kazimierz Marciszewski.

Mistrzem katedry był Soter Darowski; posiedzeń odbyło się 44, puszka ubogich dała 1602 złp.

Dnia 21 kwietnia r. 1815 łoża «Przesąd Zwyciężony» obchodziła uroczystość imieniny mistrza katedry Darowskiego. Na uroczystości deklamowany był wiersz, napisany specjalnie na ten dzień.

W r. 1815 mistrzem katedry był Soter Darowski, namiestnikiem mistrza katedry Kasper Wielogłowski, I dozorcą Kajetan Wytyszkiewicz, II dozorcą Wincenty Khittel, mówcą Hiacynt Bienkiewicz, podskarbisem Wojciech Kucieński, pieczętarzem Józef Trojanowski, architektem Mikołaj Hoszowski, jałmużnikiem Wojciech Bartynowski, sekretarzem Andrzej Kuliczkowski, mistrzem obrzędów Józef Mierzyński, budowniczym rachmistrzem Stanisław Dinett, przysposobicielem Antoni Syktowski, I stuartem Józef Wasserrab, II stuartem Jan Zachering, sędzią Ignacy Badeni. Obowiązki zastępców urzędników w tym roku pełnili: I dozorczy Jan Stummer, II dozorczy Joachim Statler, mówcy Walenty Litwiński, jałmużnika Jan Nowakowski, sekretarza Klemens Biliński i mistrza obrzędów Jan Rakowski.

Danina od łoży krakowskiej dla Wielkiego Wschodu Polskiego wyniosła w r. 1815 sto zł. pol.

W r. 1816 łoża «Przesąd Zwyciężony» przyjęła 16 nowych członków. «Obywateli»: Jana Bełdowskiego,

Teofila Henniga, Józefa Hallera, Jana Karasza, Ferdynanda Walewskiego i Wincentego Wróblewskiego; oficera wojsk polskich Józefa Mrowińskiego; urzędników: konserwatora hipoteki Wojciecha Olearskiego, pisarza trybunału w Kielcach Antoniego Szałowicza i buchaltera Antoniego Wohllebera. Przyjęci również zostali: profesor malarstwa w uniwersytecie Józef Brodowski, sędzia pokoju Jan Kanty Kadłubowski, adwokaci w Kielcach Jan Fachinetty i Wojciech Kowalski, artysta muzyk Maciej Rużański i burmistrz w Proszowicach Kasper Stojanowski.

Dobroczynność łożowa rozwijała się coraz bardziej. Łoża dopomagała biskupowi Woroniczowi i hr. Małachowskiej w założeniu «Towarzystwa dobroczynności dla miasta Krakowa i jego okręgu». Pracą i radą wspierali «Towarzystwo» bracia senator Kucieński i Józef Wodzicki, a datkami pieniężnymi bracia Kałasanty Szaniawski, Kryspin Żeleński, Roman Sołtyk, kasztelan Linowski i inni.

W r. 1817 przybyło 32 nowych członków. «Obywatele»: Gorayski, Józef Jordan, Ignacy Kownacki, Karol Księski, Eustachy Khittel, Wiktor Łuniewski, Michał Lebowski, Zygmunt Milewski, Jan Paszyc, Ignacy Treytler, Feliks Wojciechowski i Kryspin Żeleński. Urzędnicy: pisarz komory celnej Józef Bobrowicz, urzędnik monopolu soli Ludwik Denkert, pisarz sądu kryminalnego w Kielcach Maciej Girtler, radca prokuratorji w Warszawie Ignacy Paschalski, komisarz obwodu miechowskiego Michał Szymański, oraz urzędnicy komisji wojewódzkiej w Kielcach Antoni Twardochlebowicz i Antoni Zagórski. Oficer wojsk polskich Andrzej Rydel. Obywatele m. Krakowa: Wilhelm Böhm, Marceli Bugajski, Kajetan Fuchs, Wincenty Kirchmajer i Mateusz Kirchmajer. Wstąpili też do łoży: profesor filozofji na uniwersytecie Jagiellońskim



KASPER WIELOGŁOWSKI
Senator Król. Polsk., Radca Stanu,
Prezes Senatu Wolnego miasta Krakowa.
Litografja Rybińskiego według portretu Józefa Brodowskiego.
Zbiory Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.



JÓZEF WODZICKI
radca departamentu krakowskiego. Mistrz katedry
łoży «Przesąd Zwyciężony».
Zbiory Archiwum aktów dawnych m. Krakowa.

Emanuel Jankowski, profesor kliniki Ignacy Linhard, prokurator sądu kryminalnego w Kielcach Jan Trzetrzewiński, sędzia trybunału w Płocku Karol Podgórski, asesor trybunału lubelskiego Jan Kłodziński i plenipotent Michał Lewicki.

W roku tym mistrzem katedry był Antoni Stadnicki, namiestnikiem mistrza katedry Stanisław Zarzecki, a deputowanym przy Wielkim Wschodzie Franciszek Węgliński.

W r. 1818 przybyło 34 członków. Obywatele: Jan Chwalibóg, Józef Chrzanowski, Nepomuk Jordan, Józef Komornicki, Jan Kępiński, Aleksander Kubecki, Antoni Konopka, Józef Kotarski, Teofil Łętowski, Antoni Pruszyński, Aleksander Paszkowicz, Jan Sojecki, Wincenty Tyszkowski, Józef Wasilewski, Karol Wielowieyski i Wilhelm Żeleński. Urzędnicy: buchalter Karol Assman, inspektor więzień w Kielcach Józef Baczyński, urzędnik celny Antoni Lisowski, sekretarz poczty Wojciech Witajski i urzędnik komisji wojewódzkiej w Kielcach Antoni Żarkowski. Oficerowie: porucznik Walenty Przeclawski i kapitan żandarmerji w Stobnicach Mikołaj Siciński.

Wstąpili też: sędzia trybunału I instancji Teofil Januszewicz, magister chirurgji w Częstochowie Walenty Sadowski, doktor medycyny Rudolf Dołasiński, burmistrz Kielc Stanisław Niewiadomski, artysta muzyk Wincenty Gorączkiewicz, artysta dramatyczny Ignacy Jaroszewski i bez określenia zawodu Aleksander Mielleton.

Dobroczynność łożowa rozwijała się nadal. W «Roczniku Towarzystwa Dobroczynności» z r. 1818 znajdujemy w spisie jałmużn zł. 50 od kapituły krakowskiej i przypisek: «Wolni Mularze 1000 złp.». Bracia

wspierali też klasztory, a w szczególności znajdujący się naprzeciwko łoży klasztor Karmelitanek. Dawali też wsparcia znajdującemu się obok łoży szpitalowi św. Łazarza.

Dnia 6 lutego r. 1818 starsi zgromadzenia ewangelickiego w Krakowie: Hennig, Fryderyk Friedlein i Jerzy Florer zwrócili się do łoży krakowskiej z pismem:

«Dobroczynność łoż masonskich — pisali — znana nam jest nie tylko z dobrodziejstw, jakich doznają wszyscy potrzebni bez względu na ich wyznanie, lecz i ze szczególnych darów, jakie biedne ubogie zgromadzenia, rozmaite klasztory otrzymały».

Prosilili więc o pomoc pieniężną na wystawienie chóru i organów, oraz domu dla pastora i kończyli:

«Wiemy i jesteśmy przekonani, że Masonia nie uwłacza żadnej religji chrześcijańskiej, lecz i owszem im kto jest gorliwszym Masonem, tem bywa i lepszym chrześcijaninem według wyznania swego».

Łoża przychyliła się do tej prośby ¹⁾.

«Przesąd Zwyciężony» utrzymywał stosunki braterskie nie tylko z łożami Królestwa Kongresowego, lecz i z łożami ziem litewskich. Łoża grodzieńska «Przyjaciele Ludzkości» pisze do łoży krakowskiej (1818):

«Łoża, dążąc w zamiarach swoich do jednego celu ze wszystkimi Wolnymi Mularzami dla utrzymania braterskiego związku z łożami pracującymi pod Wschodem Polskim i Litewskim, przesyła obraz członków przy załączeniu najmocniejszego upewnienia, że żadne stosunki nie są w stanie zerwania z wami braterskiego łańcucha» ²⁾.

¹⁾ Ks. Stanisław Załęski. *O Masonji w Polsce*. Kraków 1908.

²⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblj. im. Wróblewskich w Wilnie. Rkp.

ROZDZIAŁ IX

RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA

ZABIEGI OKOŁO OTWORZENIA KAPITUŁY. INSTALACJA 26 LUTEGO R. 1819. SKŁAD ŁOŻY «PRZESĄD ZWYCIĘŻONY» W LATACH 1819 i 1820. ZALEGŁOŚCI W OPŁATACH.

Jeszcze w r. 1812 łoża «Przesąd Zwyciężony» czyniła przed Wielkim Wschodem Polskim starania o otwarcie w Krakowie kapituły, któraby mogła pracować w wyższych stopniach. Reprezentanci łoży krakowskiej przy Wielkim Wschodzie Kossecki, Węgliński i Willman przypominali o tem ciągle wyższym władzom zakonu. 19 września r. 1812 wielka kapituła warszawska uchwaliła otworzyć w Krakowie kapitułę niższą, lecz wojny stanęły na przeszkodzie.

Dopiero w listopadzie r. 1815 Soter Darowski otrzymał dyplom na otwarcie w Krakowie łoży kapitulanej «Góra Wawel». Darowski niebawem zmarł, a mistrzem katedry został Józef Wodzicki. Z komisarzy trzech dworów pruski Reibnitz i rosyjski Miączyński należeli do mularstwa. Położenie zakonu było jednak trudne.

«Poprzednik mój — pisał 25 marca r. 1816 Wodzicki do Wielkiego Mistrza Stanisława Kostki Potockiego — najświetniejszy Darowski, za bytności swej na Wielkim Wschodzie, otrzymał zapewnienie instytucji Kapituły dla tutejszego wschodu, co było powodem dość znacznych wydatków, które szczupła kasa łoży tutejszej poniosła. Lecz w terażniejszym stosunku jest jeszcze ważniejszy przedmiot nader pilny do załatwienia, mianowicie, aby pełnomocni komisarze, urządzający ten kraik, przed ukończeniem dzieła swego zapewnili spokojność i protekcję rządową Towarzystwu naszemu, co jest tem konieczniejszym, ponieważ w składzie senatu rządzą-

cego zasiada tylko jeden nasz członek Zarzecki, znajdujący się teraz na Wschodzie Wielkim, inni zaś senatorowie są przeciw naszemu związkowi uprzedzeni. Gorkliwy o dobro całego zakonu, widząc pozory zagrażające, miałem sobie za święty obowiązek dwóch komisarzy braci naszych i mogących się interesować (albowiem trzeci ze strony rządu austriackiego, pod którym związek mularski nie jest tolerowany, użytym być nie może) jak najmocniej uprzedzić. Z tych Reibnitz od kancelarji pruskiej przed kilku dniami otrzymał odpowiedź zaspakajającą, t. j. aby się starał wspólnie z drugim komisarzem zapewnić bezpieczeństwo Towarzystwu mularskiemu z warunkami podobnie jak w monarchji pruskiej, aby łoża tutejsza była w związku z Wielkim Wschodem jednej z protegujących potencji, aby nikt nie był recypowany przed skończeniem 21 roku wieku swego i nakoniec, aby co rok łoża listę swych członków jedynie prezesowi Senatu do zawizowania podawała. B(rat) Miączynski, komisarz naszego monarchy (Aleksandra I) przed dwoma tygodniami pisał do Najpot.(ężniejszego) i Najwsp.(anialszego)¹⁾ z prośbą wyrobić mu instrukcję od namiestnika, któraby go uwładniła do wspólnego pod powyższemi warunkami działania, co gdyby nastąpiło, komisarz austriacki, stosownie do przepisu, zawsze do zdania dwóch obowiązany się stosować».

Wolnomularstwo mogło się w Krakowie rozwijać, lecz kapituła «Góra Wawel» otworzyła się dopiero 26 lutego r. 1819.

Instalacja odbyła się jak następuje:

Zbrali się prezes Antoni Stadnicki, kawaler różanego krzyża Józef Wodzicki, kawalerowie szkoccy Józef

¹⁾ Najpotężniejszy i Najwspanialszy — tytuł Wielkiego Mistrza.

Januszewicz, Kajetan Wytyszkiewicz, Wojciech Kamiński, Feliks Wielogłowski, Wojciech Bartynowski, Karol Szembek, Stanisław Dinett, Andrzej Kuliczkowski, a także kawalerowie wybrani Wincenty Khittel, Kryspin Żeleński i Mikołaj Hoszowski. Najślawniejszy i najdoskonalszy prezes Stadnicki mianował tymczasowych urzędników, zagaił radę i oznajmił, iż instalator od wielkiej kapituły, kawaler różanego krzyża Jan Załuski przybywa. Na spotkanie instalatora wyszła do przedsielni delegacja złożona z braci Bartynowskiego, Khittela, Chwalibogowskiego, oraz mistrza obrzędów Feliksa Wielogłowskiego i wprowadziła instalatora do pokojów rady. Dalej instalacja odbyła się według ustalonego ceremonjału dla kapituł niższych¹⁾.

W r. 1819 przybyło do loży «Przesąd Zwyciężony» 37 członków. «Obywatele»: Ludwik Bystrzonowski, Ignacy Bobrowski, Karol Gröwen, Wincenty Kownacki, Dyzma Kossakowski, Feliks Lisowski, Maciej Mroczkowski, Karol Mazaraki, Antoni Stadnicki (Wielka Wieś w Galicji), Piotr Wasilewski, Wincenty Wolf, Wojciech Walewski (Wołyń) i Michał Walewski (Kobylniki). Urzędnicy: inspektor więzień Benedykt Benisz, urzędnik komory celnej Krzysztof Jenicz, pisarz sądu pokoju Jakób Miętuszewski, asesor leśny województwa krakowskiego Jan Mroczkowski, adjunkt wydziału dóbr państwowych Józef Nowakowski, dozorca pociąg. skarb. Jan Nowicki, intendent dóbr narodowych Adam Paprocki, kalkulator kom. woj. w Kielcach Feliks Zaleski i kalkulator Wincenty Erber. Oficer wojsk polskich Franciszek Koss. Obywatele m. Krakowa: Jacek Hlabowski i Antoni Jelonek. Prócz wspomnianych wstąpili w tym roku: senator Rzeczypospolitej Krakowskiej Ludwik Sobolew-

¹⁾ Kapituły niższe, czyli szkockie, pracowały w stopniach czwartym kawalera wybranego i piątym kawalera szkockiego.

ski, profesor chirurgji Sykstus Lewkowicz, profesor liceum Mikołaj Tyrchowski, nauczyciel języka francuskiego i inspektor domów akademickich Franciszek Bogucki, metr muzyki Franciszek Heski, sekretarz legacji cesarza rosyjskiego Józef Riccarde, doktor medycyny i chirurgji Juljan Sawiczewski, fizyk szpitala św. Łazarza Bazyli Fijałkowski, sędzia apelacyjny Wincenty Gołuchowski, oraz bez określonego zawodu Franciszek Kański (Miechów) i Józef Podleski.

W r. 1819 w łonie Wielkiego Wschodu Polskiego odbywały się tarcia z powodu prac nad przygotowaniem nowych ustaw mularskich. Oddźwięk tych tarć znajdujemy w piśmie Wielkiego Warsztatu do loży krakowskiej z d. 17 lipca ¹⁾).

«W odezwie naszej z d. 3 M. III r. b. — pisze Wielki Warsztat — donieśliśmy wam, najmilsi bracia, o pisemku bezimiennie przeciwko projektowi nowych ustaw w sposób prawu ubliżający wydanem, stosownie także do zawiadomienia was w tejże odezwie wyznaczoną została komisja do wysłедzenia autora, co gdy taż w sposób udowadniający wykonała, przystąpił Wielki Warsztat do wyroku z prawa przypadającego. Gdy jednakże autor, uznając sam nieużyteczność pisma swojego, kielni łagodności braterskiej z ufnością się poddał, cieszyliśmy się, że, obowiązani będąc podług surowości prawa postępować, przez ten sposób została nam jeszcze droga łaski dla brata osądzonego Najpotężniejszemu Wielkiemu Mistrzowi z prawa służąca; jakoż w istocie do podania naszego Wielki Mistrz się przychyliwszy, poczytując już za karę nastąpione ogłoszenie rozprawy za szkodliwą i prawom ubliżającą, oraz przyjmując za karę dotychczasowe w ciągu sprawy zawieszenie tegoż brata od posiedzeń

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka Polskiej Akademji Umiejętności. Rkp. Nr. 444.

Wielkiego Warsztatu, osądzonego brata prawem sobie służącym ułaskawił».

Podpisano W. namiestnik Plater.

W r. 1820 wstąpiło 22 nowych członków: Obywatele: Ignacy Grelński, Karol Godefroi, Ignacy Humnicki, Wincenty Jastrzębski, Franciszek Jastrzębski, Teodor Łęski, Jan Morgulec, Józef Raczyński, Antoni Florkiewicz, Roman Sołtyk i Ignacy Żarnowiecki. Urzędnicy: pisarz komory celnej w Opatowie Józef Jerzmanowski, urzędnik kom. woj. w Kielcach Michał Migurski, adjunkt Ignacy Rotarski, pisarz sądu w Pilicy Karol Scherner i poborca województwa w Kielcach Stanisław Wilski. Wojskowi: adjutant Księcia Modeny Ferdynand Bosari i kapitan Filip Nitkowski. Obywatel m. Krakowa Rudolf Jenni.

Wstąpili też: doktor medycyny w Krzeszowicach Józef Kwaśniewski, metr muzyki Korneli Goll i rządcą ekonomji Wiśnicz Feliks Szelewski¹⁾).

Bracia niebardzo gorliwie wpłacali składki i zaległe powinności. Na koniec grudnia r. 1820 należało się kasie lożowej²⁾):

za stopień pierwszy	zł. 3835
za stopień drugi	zł. 2093
za stopień trzeci	zł. 4104
do puszki ubogich	zł. 192
contingensu	zł. 17644

Ogółem zaległości zł. 27868

¹⁾ Wykaz zaległości... R. 1822. Biblj. Jagiellońska. Rkp. 4369.

²⁾ Wykaz zaległości u BB. Członków S. i D. loży na wsch. Krakowa p. o. tytułem P. Z. za otrzymane stopnie, tudzież contingensa miesięczne do dnia ostatniego Mca X-go RPS. 5820 czyli po dzień ostatni grudnia 1820 R. E. Z. kasie loży należących. Papiery po Wojciechu Kucińskim, senatorze Rzeczypospolitej Krakowskiej. Biblijoteka Jagiellońska. Rkp. 4368.

ROZDZIAŁ X

RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA.

CZŁONKOWIE KAPITUŁY I ŁOŻY KRAKOWSKICH ZAMIESZKALI NA WSCHODZIE KIELECKIM ZAMIERZAJĄ OTWORZYĆ TAM ŁOŻĘ «GWIAZDA NADZIEI»¹⁾.

Jak widzieliśmy spora ilość członków łoży «Przesąd Zwycięzony» i kapituły «Góra Wawel» zamieszkiwała w Kielcach. Niewygodnie im było jeździć na posiedzenia do Krakowa i dlatego uchwalili za pośrednictwem prezesa komisji wojewódzkiej Kaspra Wielogłowskiego zwrócić się do Wielkiego Wschodu Polskiego z prośbą o otworzenie łoży w Kielcach.

Członkowie łoży «Przesąd Zwycięzony» zamieszkali w Kielcach, a mianowicie: komisarz obwodu kieleckiego A. Walewski, prokurator sądu kryminalnego Jan Trzetrzeviński, burmistrz m. Kielc Stanisław Niewiadomski, inspektor więzień Józef Baczyński, obywatel ziemski Feliks Walewski, adwokaci Jan Kanty Fachinetti i Wojciech Kowalski, urzędnicy komisji wojewódzkiej Antoni Żagórski, A. Kossowicz i Jan Kanty Gutkowski, urzędnik kasy wojewódzkiej Józef Mierzyński, urzędnicy górniczy Wojciech Żarski, Sebastjan Jaworski i Antoni Niewiarowski, urzędnik monopolu solnego Ludwik Denker, pisarz trybunału Antoni Szałowicz, plenipotent M. Lewicki i kilku członków innych łoż zwróciło się w tej sprawie do Wielkiego Wschodu z pismem z d. 24 lutego r. 1820 tej treści:

«N(a) C(hwałę) W(ielkiego) Ś(wiata) B(udownika).

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblij. Ordynacji Zamoyskiej. Rkp. 1760.

Do Najwsp(anialszego) W(ielkiego) Wsch(odu) Narodowego w Polsce pod Powagą Najslaw(niejszego) W(ielkiego) M(istrza) W(ielkiego) Wsch(odu) Narodowego Stanisława Kostki Potockiego. Siła, Jedność i Uszanowanie!

«Różnego stopnia B. B(racia) z różnych Wschodów łóż symbolicznych zebrani, tudzież członki Kapituły niższej Góra Wawelu, na teraz w Kielcach ciągle zamieszkali, zazdrosnem spoglądając okiem na szerzące się prace i światło w duchu zakonnym Wolnego Mularstwa w kraju naszym upowszechnione, a razem nie chcąc, aby władze moralne do najszlachetniejszych wysileń zdadne, w nieużytem i smutnem nadal zostawać miały uśpieniu, po ogólnem zebraniu i naradzeniu się, postanowili z winnem i głębkim uszanowaniem zanieść prośbę do W(ielkiego) W(schodu) Naro(dowego), a ta jest następująca: aby od Władzy Najwyższej Wolnego Mularstwa w Polsce, do której to należeć będzie, dozwolono było różnego stopnia B. B(raciom) na Wsch(odzie) Kieleckim założyć łożę sym(boliczną) S-o Jana pod osobnym tytułem Gwiazda Nadziei. Znak, czyli klejnot tej łoży będzie gwiazda płomienista na wstążce białej z zielonemi brzegami z cyfrą wpośrodku G. N., lub też literą A., która oznaczać ma najlepszego z Królów Alexandra.

«II-o. W duchu czystym niepłonnej ufności, mając chlubną nadzieję osiągnięcia skutku tej prośby, aby, podług przepisów, trybu i porządku łoży sym(bolicznej) pod osob(nym) tytułem Kazimierz Wielki na wsch(odzie) warszaw(skim), nowo erygować się mająca łoża na wsch(odzie) naszym zaprowadzona była.

«III-o. Uproszony od nas B(rat) Kasper Wielogłowski K(awaler) W(ybrany), aby był od W(ielkiego) Wsch(odu) Narodowego w niniejszem wyjednaniu za pra-

womocnego tłumacza prośby naszej uznany i jemu wszelkie instrukcje i polecenia dalsze, jakie tylko W(ielki) Wsch(ód) Narod(owy) za potrzebne w dopełnieniu przez nas uważać będzie, na piśmie łaskawie powierzyć raczył.

«Co się zaś dotyczy wyboru urzędników, któren w obecnym stanie rzeczy może już dopełniony być był powinien, zebrani B. B(racia) zwracają w tym względzie swoją uwagę, iż, nie mając potrzebnego na to upoważnienia, nie chcieli zboczyć z drogi porządku, jaki względem Władz Wyższych Wolno Mularskich zachowany być winien. Uzyskać się mające pozwolenie zaprowadzenia łoży i zapewnienie od W(ielkiego) Wsch(odu) pod każdym względem opieki ocuci w sercu każdego B(rata) gorliwość, podwoi usiłowanie i jednostajne dążenie, a obok wszelkich trudności i zawad skutek niewątpliwy stanie się i dla nas w części rękojmią tej chwały, którą trudno zaprzeczyć Wolnemu Mularstwu. Winnego posłuszeństwa i braterskiej jedności niechaj będzie tłumaczem L(iczba) Ś(więta) nam tylko W. W(olnym) M. M(ularzom) znana.

Działo się na Wschodzie Kieleckim dnia 24 Miesiąca XII R(oku) p(rawdziwego) Ś(wiatła) 5819, czyli podług Ery zwyczajnej dnia 24 lutego 1820 R.».

Gwiazda nadziei jednak zawiodła. Władze mularskie zajęte były naówczas przygotowywaniem «ustawy poprawnej» i nie miały czasu na załatwienie prośby braci kieleckich. Po kilku miesiącach stosunki pomiędzy łożami tak się zaogniły, iż nie mogło być już mowy o utworzeniu nowej łoży. Projekt pozostał projektem.

ROZDZIAŁ XI

RZECZPOSPOLITA KRAKOWSKA

SKŁAD ŁOŻY «PRZESĄD ZWYCIĘŻONY» W R. 1821. «GŁOS WSZYSTKICH KATOLIKÓW» DO O. PROSPERA BURZYŃSKIEGO ¹⁾. REFORMA SALI POSIEDZEN ²⁾. NOWI CZŁONKOWIE W R. 1822 ³⁾. ZAMKNIĘCIE.

W r. 1821 przybyło do łoży «Przesąd Zwyciężony» 22 członków: «Obywatele»: Joachim Bobrowski, Julian Gorczyński, Leon Lipowski, Antoni Machnicki i Ignacy Stadnicki. Urzędnicy: kontroler komisji cel w Krasienicach Łukasz Bukowski, kontroler kasy w Miechowie Sebastjan Grubecki, urzędnik kasy woj. w Kielcach Adam Janikowski, rewizor komory celnej w Igotomi Jan Jaworski, buchalter Kajetan Mogielański, kasjer Oraczewski i adjunkt wydziału skarbowego w Kielcach Józef Węss. Obywatele m. Krakowa: Józef Corde i Ksawery Niedzielski. Różnych zawodów: burmistrze: w Koszycach Karol Korczyński, w Słomnikach Wincenty Koczanowicz i w Opatowcu Adam Kroczewski, pastor ewangelicki Skierski, doktor medycyny i chirurgji Józef Jakubowski, artysta dramatyczny Jan Szymkajło, rządca dóbr Stanisław Pokutyński i bez wskazania zawodu Gabrijel Lauvernais.

W r. 1821 wydana została bulla papieska przeciwko karbonarjuszom i wolnomularzom. Ośmieliło to przeciwników łoż. Jednak rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej

¹⁾ Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka Polskiej Akademji Umiejętności. Rkp. 13.

²⁾ Plan na reformę Sali w domu Wytyszkiewiczza na Wesołej pod Nr. 242 w gminie 8 sytuowanego. 3 lipca 1821 R. Dokumenty wolnomularskie. Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie. Rkp. 637.

³⁾ Wykaz zaległości... R. 1822. Biblj. Jagiellońska. Rkp. 4369.

sprzyjał mularzom i z powodu rozpowszechniania jakiejś broszury antymasońskiej gwardjan OO. Reformatów w Krakowie i biskup sandomierski Prosper Burzyński miał od rządu nieprzyjemności. Może to była broszura p. t. «Rozmowa dwóch Massonów wysłuchana od profana» wydana około r. 1806, w której autor stara się udowodnić, iż wolnomularstwo jest stowarzyszeniem szkodliwym.

Z tego powodu pewna osoba, której nazwisko się nie przechowało, napisała do ojca Prospera pismo z załączeniem «głosu wszystkich katolików»:

«Najprzewielebniejszy Ojcze! Ponieważ masz składać tłumaczenie z okazji książeczki, dodaj ten głos wszystkich katolików i wytłumacz myśl uciśnionego serca temi masonów postępkami. Poważam cię, Szanowny Ojcze, i winszuję, że dla prawdy masz przykrość do zniesienia».

Załączony «głos» był tej treści:

«Gdy już dawniej i świeżo Piotra Św. Stolica wyrok przekleństwa rzuciła na masonów, gdy o tę Opokę rostrącił się potężny masonji czeladnik, gdy cały chrześcijański świat okrzyknął wilków, gdy uczeni ludzie zdarli z nich owczą sukienkę; gdy wszystko, co tchnie miłością prawdy, cnoty, porządku, jednomyślnie wykrzykło: «Masoni są sektą spiskową rewolucyjną!», gdy to okazali mędrcy prawdziwi; gdy monarchowie wypędzili jednych, innych mają na oku, jak czytaliśmy w pismach publicznych, Szanowny Rząd Wolnego Miasta Krakowa, tej ziemi klasycznej i wzorowej rządcy, opiekę dla siebie zgubnego spisku okazują gorliwie! Dziełko maleńkie, ale całą zbrodnię wyjaśniające łowców, pełne dowodów rzuconych myśli, napisane z dokładnych wiadomości, zaświadczone w oczy uderzającymi i dotykalnymi poparciami, jest szukane od policji! Szczera rozmowa maso-

nów zamiast oświecić uraziła w oczy, gdy się dała sły-
szyć i czytać.

«Szanowna władzo! potrzeba żeby niewolno było mówić tak tym ichmościami i na to jest policja, na to rząd na świecie. Ale gdy gorszych jeszcze nieraz nasłuchamy się mów tych ludzi bezbożnych, którzy, zapisawszy swe imiona w bezbożne zbrodnicze bractwo masońskie, zatarli tym samym cechę wstydu, szczątki bojaźni Boga i resztę pocziwego charakteru Polaków, czemuż częsteczkę udzielonych nam na piśmie zdań tych niepocziwców tamować? czemu ostrzegające światło chcieć gasić? czemu tłumić prawdę aż nadto nam znaną?

«Szanowny Rządzie! katolicy rewolucji nigdy nie robili, są to ludzie, którzy do wiecznego wzdychają pokoju, lubią go i na ziemi zachować, czują jednak mocno swój ucisk w prześladowaniu swej boskiej religji. Kraków nie jest masoński, kilkadziesiąt tysięcy nie chodzi do łoży. Katolicy jednak, którzy całą masę stanowią, całą ludność, spokojnie, cierpliwie, łagodnie gotowi wyznać przed światem co słyszą od masonów po domach, jakie urągania z wiary, z cnoty, z sakramentów, jakie zdania o drugiej części narodu ludzkiego, o naszych towarzyszkach życia, jaka wżgarda tej płci. Gotowi katolicy wyznać co cierpią prześladowani od tych despotów rewolucyjnych, od tych rodzonych braci Roberspira, którzy i naszych katolików po despotycznemu zawczasu uwiadomili o swoich łożowych decyzjach. Świat będzie wiedział o tem, że mieszkańcy Krakowa nie chcieli mieć masońskiej jakiej religji, ani masońskiego kodeksu, że kobiety znają za kobiety, żony za żony i że przemocą masonów są gnębieni.

«Rozpędź, Szanowny Rządzie, tych zbirów, tych podkopywaczów budowli szczęścia, tych nieprzyjaciół prawdziwej wolności, zamknij powagą prawa bluźniercze usta

tych wyrodków, oddaj ich hańbie, na którą zasłużyli dawno. A jeżeli jak dotąd wyrazem tolerancji dla wyznań zechcianoby pokrywać spiskowy na wszelką religji i rządu zgubę dybiący sekret, Wy, przynajmniej, ludzie uczeni, używajcie talentów na oświecenie ludzi: odkrywajcie nam to straszidło, ten wyląg piekła, żeby młodź ciekawa i nieostrożna od sideł zabójców moralności uniknąć mogła; ta młodź przynajmniej, która jeszcze zna Boga i Jego świętą wiarę chce mieć swym prawidłem, bo już (co ze łzami wspominam), już nam ponauczali dzieci, o czym mówić mi nigdy nie wypada! już widzę w mych synach jad bezbożności masońskiej, który truje dni życia mojego i ledwo mi nie przychodzi narzekać żem Ojcem».

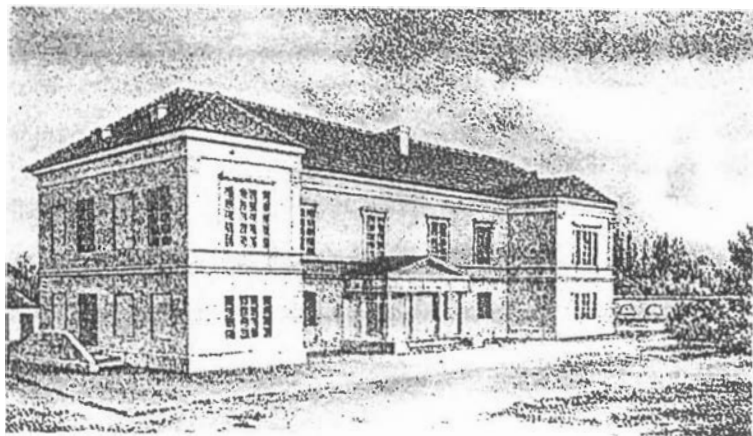
Dnia 3 lipca tegoż roku bracia krakowscy uzyskali z wydziału policji m. Krakowa zatwierdzenie planu «na reformę Sali w domu Wytyszkiewicza na Wesolej pod Nr. 242 w gminie 8 sytuowanego». Jest to właśnie dom uniwersytecki przy obecnej ulicy Kopernika. Wówczas stanowił on nominalną własność członka loży Wytyszkiewicza, a w rzeczywistości należał do loży.

W r. 1822 zdążyło wstąpić do loży tylko 9 członków: wójt gminy Modl. Jacek Książarski i wójt gm. II w. m. Krakowa Jan Gralewski, dyrektor poczty w Kielcach Jan Keller, komornik sądowy Ignacy Żuchowski, sędzia pokoju okr. chrzan. Franciszek Łącki, adjunkt policji pośredniej Wojciech Książarski, oraz bez wskazania zawodu Kazimierz Skibiński i Jan Wolański.

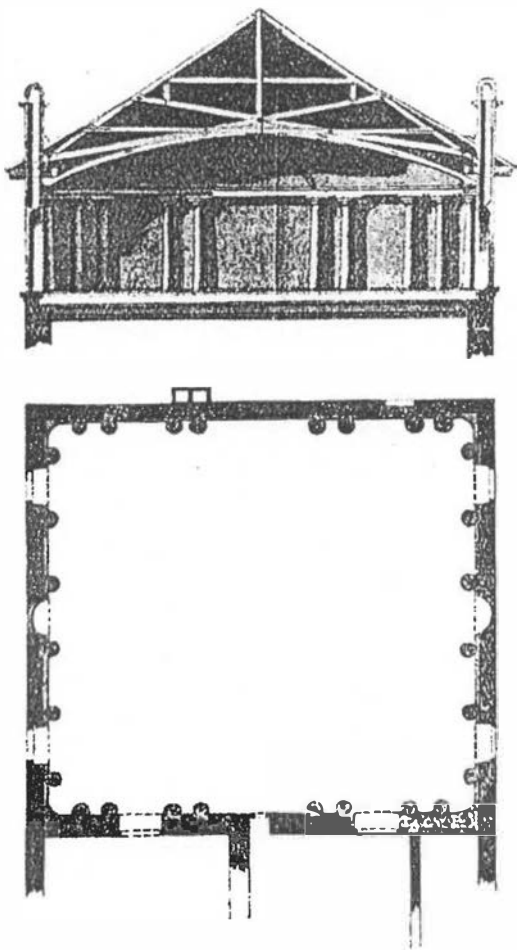
Dnia 30 października tegoż roku «prace loży na czas nieograniczony zawieszono zostały». W chwili zamknięcia loża «Przesąd Zwyciężony» posiadała 385 członków, czyli była jedną z najliczniejszych loż polskich. Kapituła niższa «Góra Wawel» również przestała pracować. Likwidując swój majątek w r. 1823, loża «Przesąd Zwyciężony»



Dr. Leopold Lafontaine. Lekarz nadworny Stanisława Augusta. Czł. Warszawskiego Tow. Przyjaciół Nauk. Autor rozpraw naukowych, m. i. wydał «Opisanie skutków i używanie ciepłych siarczystych i zimnych żelaznych kąpielii w Krzeszowicach». Kraków, 1784. Czł. łóż Przesąd Zwyciężony (Kraków) i Świątynia Izis (Warszawa).



Siedziba loży «Przesąd Zwyciężony» (ul. Kopernika l. 7).
Zbiory Archiwum dawnych m. Krakowa.



**Plan przebudowy Sali Łoży «Przesądu Zwycięzonego»
z r. 1821. w rzeczywistości na Wesolej pod L. 7. przy ul.
Kopernika.**

Ze zbiorów Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie.

oddała znaczną część funduszków Siostrom Miłosierdzia i OO. Bonifratrom.

Kończąc mą pracę, chcę powiedzieć kilka słów ogólnych. Wolnomularstwo krakowskie nie było nigdy bardzo silne. Sąsiedni Lwów miał w wieku XVIII bez porównania więcej łóż od Krakowa. Charakterystycznym zjawiskiem jest brak w łóżach krakowskich księży. Wszak w Wilnie prawie cała kapituła katedralna należała do łóż! Opinia mieszkańców Krakowa była wrogo usposobiona względem wolnomularstwa. Krakowianie nie przejmowali się zbyt „sztuką królewską”, gdy ta istniała w ich grodzie, a gdy przestała istnieć zupełnie o niej zapomnieli.

TREŚĆ

	Str.
Wstęp. Jak i gdzie powstało wolnomularstwo .	3
Rozdział I. Czasy Augusta III . .	6
Rozdział II. Czasy Stanisławowskie .	8
Rozdział III. Czasy Stanisławowskie .	19
Rozdział IV. Czasy Stanisławowskie .	29
Rozdział V. Księstwo Warszawskie .	33
Rozdział VI. Lata 1811—1813	43
Rozdział VII. Okupacja rosyjska . .	56
Rozdział VIII. Rzeczpospolita Krakowska .	60
Rozdział IX. Rzeczpospolita Krakowska .	65
Rozdział X. Rzeczpospolita Krakowska .	70
Rozdział XI. Rzeczpospolita Krakowska .	73

